

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 MAJA 1948 ROKU

Nr 129 (1057)

Ku zjednoczeniu ruchu ludowego

Naczelne Komitety Wykonawcze Str. Ludowego i PSLu — podpisały deklarację o współdziałaniu

WARSZAWA (PAP.). Wczoraj, 10 b. m. podpisana została między NKW Stronnictwa Ludowego i NKW PSL następująca deklaracja.

Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe stwierdzają:

1. Oba stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej, za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.
2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbięcie ruchu ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knośców krajowego i międzynarodowego wstępczństwa, zwalczających sojusz chłopsko-robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform oraz podporządkowania Państwa Polskiego interesom anglosaskiego imperializmu. Te knoścy, zagrażające pokojowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś poprzez kierunki i dążności w ruchu ludowym, usiłując sprzymierzyć wieś z reakcją.
3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka SL z reakcją przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo-polityczną lewicy PSL, doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.
4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się PSL i przyjęcie przez PSL pod nowym kierownictwem demokracji ludowej jako podstawy programu ideowo-politycznego, stworzyła warunki dla ścisłego współdziałania obu stronnictw.

II.

Wiedzieli wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowie Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i oświadczamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratycznego - ludowego Polski.
2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy, jako naczelnej zasadzie demokracji ludowej.
3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest Blok Demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości, granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów, jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.
5. W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi, walczącymi z anglosaskim imperializmem.

III.

Dla realizacji współdziałania obydwu stronnictw powołuje się na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym komisje współdziałania, w których oba stronnictwa reprezentowane są przez równą liczbę członków.

O terminie powołania wojewódzkich komisji współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — komisje wojewódzkie. W miarę potrzeby mogą być powołane komisje dla koordynacji działalności obu stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

IV.

Oba stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą masy chłopskie dla wykonania zadań, określonych w części II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski. W

szczególności oba stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych reform pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oba stronnictwa będą współdziałać:

- a) w dążeniu do podniesienia kultury rolnej, a przez to wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich, drogą organizowania współzawodnictwa prac na wsi, rozbudowy ZSCH, spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza ośrodków maszynowych i innych form, doskonalących życie gospodarcze wsi.
 - b) W pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienia młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienia kultury oraz ochronę zdrowia i opieki nad dzieckiem.
 - c) W pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw, powstałych z reformy rolnej.
 - d) W pracy na terenie rad narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawniejszego i skutecznego ich działania.
- Poprzez te wszechstronne współdziałania oba stronnictwa dążyć będą do podniesienia

dobrobytu wsi, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenia bogactwa Polski Ludowej.

V.

W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wokół wymienionych założeń oraz usuwania z ruchu ludowego elementów obcych i wrogich, kierownictwa obu stronnictw wypracowywać będą idee i programowe wytyczne polskiego ruchu ludowego, jako część ideologii i programu demokracji ludowej.

Program i ideologia ruchu ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych i twórczych tradycji radykalnego nurtu w ruchu ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agraryczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstępczństwa.

Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba stronnictwa dążyć będą do jedności ruchu ludowego.

za Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego
prezes Stronnictwa
(—) Józef Niecko,
Sekretarz naczelny
(—) Kazimierz Banach,
za Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego
prezes Stronnictwa
(—) Wincenty Baranowski,
Sekretarz generalny
(—) Antoni Korzycki

Przed wybuchem strajku kolejarzy w USA

Truman podpisał dekret o militaryzacji kolei

NOWY JORK, PAP. — Podczas pertraktacji między przedstawicielami związku zawodowego palaczy kolejowych a reprezentantami przedsiębiorstw kolejowych — nie osiągnięto porozumienia. Związek zawodowy odrzu-

cił nowe propozycje uregulowania płac, uważając je za absolutnie niezadawalające. W związku z tym oczekuje się wybuchu strajku kolejowego w Stanach Zjednoczonych. Strajk ma się rozpocząć we wtorek. Związek zawo-

dowy kolejarzy powołał do życia 3 komitety strajkowe, które mają czuwać nad porządkiem w okresie strajku na dworcach i na liniach kolejowych, postanowiono utrzymać w ruchu pociągi sanitarne i wojskowe.

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman podpisał rozkaz o przejęciu przez wojsko kolei w całych Stanach Zjednoczonych.

W związku z tym rozkazem podsekretarz stanu w ministerstwie obrony Royall polecił szefowi departamentu komunikacji armii amerykańskiej, gen. Edmundowi Leavey przejąć administrację nad całym kolejnictwem.

W rozkazie swym prezydent Truman podkreślił, że wobec groźby strajku 190 tysięcy kolejarzy amerykańskich, wojsko przejmie zarząd nad kolejnictwem, aby zapewnić normalne funkcjonowanie transportu, niezbędnego dla życia gospodarczego kraju.

Sophulis grozi nową masakrą

RZYM PAP. Agencja „Elefteri Ellada“ donosi z Aten, że nowy minister sprawiedliwości zagroził zastosowaniem dalszych represji przeciwko zwolennikom armii demokratycznej. „Przyjaciele Markosa — powiedział on — nie powinni zapominać, że w jednym tylko obozie ma my ponad 18 tys. zakładników“.

Wypowiedź członka faszystowskiego rządu ateńskiego stanowi jawną groźbę nowej egzekucji więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos. W obozie tym, uważanym za najstraszniejszy oboz koncentracyjny w Grecji, uwięzionych jest 18 tys. żołnierzy i oficerów, którzy odmówili udziału w walkach przeciwko armii gen. Markosa.

Front demokratyczny żąda

unieważnienia wyborów włoskich

Pierwsze głosowanie w sprawie wyboru prezydenta Włoch

RZYM (PAP) — Dnia 9 bm. zebrały się wyborcze komisje weryfikacyjne włoskiego senatu i izby posłów, które powołane są do zbierania prawomocności wyboru poszczególnych senatorów i posłów.

Tak w izbie posłów, jak i w senacie front demokratyczny - ludowy przedstawił wniosek o niezatwierdzenie wyborów z dnia 18 kwietnia. W izbie posłów zgłosił wniosek o unieważnienie wyborów poseł komunistyczny, A-

mandola, motywując go tym, że wybory odbyły się pod presją USA i Watykanu oraz, że popełniono szereg nadużyć na wielką skalę. Propozycja Amandoli została odrzucona przez większość chrześcijańsko-demokratyczną. Poseł Amandola uczynił to samo zastrzeżenie na temat ważności wyborów na dzisiejszym plenarnym zebraniu izby posłów, w dniu 10 maja. Kiedy przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o uznanie ważności wyborów, glo-

sowali za nim chrześcijańscy demokraci i faszysty.

Analogiczny wniosek o unieważnienie wyborów na terenie senatu złożył socjalista Pertini. Wniosek ten również został odrzucony. Zarówno Amandola, jak i Pertini oświadczyli, że zamierzają przedstawić odpowiednio dokumenty, które zawierają dowody interwencji zagranicznej, jak i popełnionych nadużyć.

Lewica powitała długotrwałymi oklaskami rezultat wyborów, dotyczący de Nicolli, które okazały, że mimo silnej opozycji chrześcijańskiej demokracji b. prezydent zdobył największą liczbę głosów spośród kandydatów. Ponieważ większość 213 (w tym wypadku 600 głosów), konieczna do przejścia kandydata, nie została osiągnięta w pierwszym rannym głosowaniu, w godzinach wieczornych miało się odbyć drugie głosowanie.

Jeżeli w trzech pierwszych głosowaniach większość 213 głosów nie zostanie osiągnięta, co jest prawie zupełnie pewne, gdyż musiałoby dojść do porozumienia między frontem demokratyczno - ludowym a chrześcijańską demokracją, wtedy przystąpi się do czwartego głosowania, w którym obowiązują już zwykła większość.

Rokowania polsko-węgierskie

o zawarciu długoletniej umowy gospodarczej

BUDAPESZT (PAP) — W poniedziałek rano wylądował na lotnisku w Budapeszcie samolot, którym przybyli członkowie polskiej delegacji handlowej.

Delegację powitali przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z ministrem Ronał na czele

Witając serdecznie delegację polską, minister Ronał dał wyraz nadziei, że pertraktacje, które zostaną przeprowadzone, doprowadzą do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej i przyczynią się do utrwalenia ustroju demokracji ludowej.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceminister Przemysłu i Handlu, Eugeniusz Szyr: „Jestem pewien — powiedział min. Szyr

— że rokowania nasze będą owocne i zapewnią pomyślny rozwój współpracy we wszystkich dziedzinach, będących przedmiotem obrad. Przekonanie swe opieram na trzech podstawowych przesłankach: całkowita równość obu partnerów, tradycyjna przyjaźń polsko - węgierska i podobieństwo struktury ekonomicznej, opartej na zasadach gospodarki planowej.“

Trzeci dzień procesu

Endeckich morderców i szpiegów

Za ludaszowskie złoto i dolary wysług wali się anglosaskemu wywiadowi

WARSZAWA PAP. Dnia 10 bm. w trzecim dniu procesu grupy członków nielegalnego „Stronnictwa Narodowego” sąd przystąpił do przesłuchania osk. Ludwika Chaberskiego.

Osk. Chaberski Ludwik przyznaje się do nielegalnej działalności w ramach SN i wyjaśnia, że w 1945 r. objął kierownictwo wydziału społeczno-gospodarczego zarządu głównego SN, zaś po reorganizacji władz SN w kraju (przepracowanej przez emisariusza Bieleckiego z Londynu — Sójkę) wszedł w skład „prezydium” SN, zatrzymując jednocześnie przy sobie stanowisko kierownika wydziału społeczno-gospodarczego oraz opiekę nad działami społecznym zawodowym, gospodarczym i wiejskim Chaberski był poza tym drugim zastępcą przewodniczącego prezydium.

Oskarżony przyznaje, że na pracę otrzymywał około 25—30 tysięcy złotych miesięcznie, z czego czerpał pieniądze na swe osobiste wydatki.

W odpowiedziach na pytania prokuratora Kuczwińskiego — oskarżony przedstawia sądowi rolę, jaką odgrywał w „prezydium” SN poszczególne komórki. Osk. Chaberski swymi zeznaniami szczególnie obciąża m. in. współoskarżonego Dżubeckiego — twierdząc, że to on właśnie utrzymywał kontakt „prezydium” z oddziałami wojskowymi SN i wydziałem informacji.

Prokurator: Jaki był cel delegatur, organizowanych przez Sójkę?

Osk.: Celem delegatur było działanie w ramach, otrzymywanych od rządu londyńskiego instrukcji i przekazywanie sprawozdań i materiałów.

Prok.: Jakich materiałów?

Osk.: Można je nazwać materiałami wywiadowczymi.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że jakkolwiek delegatury były niezależne od SN, prezydium SN „uważało za stosowne mieć wgląd w pracę delegatur i starało się obsadzić delegatury swoimi ludźmi”, wyznaczono już nawet kandydatów na Warszawę i Poznań.

W związku z dalszymi zeznaniami oskarżonego, który twierdzi, że prezydium SN było zasadniczo przeciwnie akcji wojskowo-terrorystycznej i wywiadowczej, prokurator cytuje instrukcję NZW (szczodrze subsydiowanego przez prezydium SN, która szczegółowo poleca zbieranie wiadomości o dyslokacji jednostek W. P. lotniczych, wojskowych, magazynach broni W. P., transportach wojskowych, planach operacyjnych itp.

Oskarżony nie jest w stanie zaprzeczyć szpiegowskiego charakteru cytowanej instrukcji.

nej i wywiadowczej, prokurator cytuje instrukcję NZW (szczodrze subsydiowanego przez prezydium SN, która szczegółowo poleca zbieranie wiadomości o dyslokacji jednostek W. P. lotniczych, wojskowych, magazynach broni W. P., transportach wojskowych, planach operacyjnych itp.

Oskarżony nie jest w stanie zaprzeczyć szpiegowskiego charakteru cytowanej instrukcji.

Faszystowskie metody wyzysku ludów kolonialnych przez imperializm anglosaski

RZYM PAP. — W czasie obrad egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych dnia 7 maja doszło do incydentu, który wywołał powszechne oburzenie. Zajścia miało następujący przebieg: w czasie debaty nad kwestią rozwoju ruchu zawodowego zabrali głos delegat Jamajki — Chill, i delegat Indii oraz Cejlonu — Wickramasinghe.

Obaj delegaci przedstawili zgromadzeniu, na jakie prześladowania narażony jest ruch zawodowy w Indiach, na Jamajce i Cejlonie.

W szczególności delegat Indii zobrazował metody faszystowskie, które są stosowane w Indiach dla zdławienia ruchu zawodowego. Znajduje się od dłuższego czasu w więzieniu m. in. również Dange, członek egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych. Delegat Indii podkreślił, że w czasie ostatniego strajku zostali aresztowani nie tylko działacze związków zawodowych, ale i ich rodziny, nie wyłączając nawet dzieci.

Po przytoczeniu licznych przykładów tych

Komunikat
Polskiej Agencji Prasowej

WARSZAWA (PAP). PAP upoważniony jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone przez pisma niemieckie w strefie brytyjskiej o rzekomych rozmowach między polskimi działaczami robotniczymi a lewicowymi działaczami niemieckimi w sprawie granic na Odrze Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezczelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinię mąciociela pokoju świata.

Oto jest pomoc Marshalla!

Transporty zensutych konserw sprzedano przymusowo Austriako

WIEDEŃ, PAP. — Stany Zjednoczone dostarczyły ostatnio Austrii w ramach „pomocy żywnościowej” 216 tysięcy puszek konserw

rybnych, które okazały się jednakże nie do użytku. Z konserw tych fabryka Semmering sporządził pokarm dla zwierząt.

Konserwy rybne zaproponowano mieszkańcom Wiednia dla podniesienia przydziałów żywnościowych, jednakże kupcy nie byli w stanie sprzedać konserw, ponieważ nikt nie chciał ich nabyć.

Nie mniej władze austriackie zakupiły pod naciskiem Amerykanów dalsze partie tych konserw rybnych. Rząd zapłacił za te dostawy dolarami pochodzącymi z kredytów amerykańskich. Ponadto pewną sumę w walucie austriackiej odpowiadającą wartości konserw w dolarach przekazano do dyspozycji USA.

Proklamacja niepodległości Palestyny nastąpi n eodwołalne w tym tygodniu

TEL-AVIV (RAP). — Żydowskie władze w Palestynie rozpisali pożyczkę narodową w wysokości 5 milionów funtów. W związku z rozpoczęciem kampanii pożyczkowej wygłosił przemówienie Ben-Gurion, premier przyszłego rządu żydowskiego, który powiedział, że za sześć dni po raz pierwszy od 19 wieków zostanie ogłoszone niepodległe państwo żydowskie.

— Odnieśliśmy na wszystkich frontach walki duże zwycięstwa — oświadczył Ben-Gurion — musimy jednak liczyć się z tym, że przed nami gromadzi się jeszcze wiele niebezpieczeństw i przeszkód politycznych.

Niebezpieczeństwo inwazji obcych sił wciąż wisi nad Palestyną, wobec czego naród żydowski musi zdobyć się na najwyższy wysiłek, by przyczynić się do zwycięstwa sprawy niepodległości państwa żydowskiego.

TEL-AVIV (RAP). — Sztab Hagany wydał wczoraj komunikat, w którym stwierdza, że Żydzi posiadają broń przeciwlotniczą i że mogą stawiać czoła ewentualnym nalotom na ich terytorium.

JEROZOLIMA (RAP). — Wczoraj rozpoczęła się walka w pobliżu Bab-El-Wad o przecięcie blokady arabskiej, uniemożliwiającej połączenie komunikacyjne Jerozolimy z Tel-Avi-

vem. Żydzi zaatakowali okoliczne wzgórza, obsadzone mocno przez wojska arabskie, głównym jednak celem ich ataków jest ogromna zapora na szosie Jerozolima — Tel-Aviv. Po zaciętych walkach Żydzi zdobyli pozycje strategiczne na okolicznych wzgórzach Abu-Gosz. Walki nadal trwają. Według żydowskich źródeł, kilka tysięcy Arabów broni tej zapory.

W dn' u 8 maja b.r. po krótkich cierpieniach zmarł

Tow. DĄBROWSKI LEOPOLD

Członek koła P.P.R. przy Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11 maja o godz. 18 z domu przy ul. Szymonowicza Nr 6.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

RADA ZAKŁADOWA
KOŁO PPR i PPS przy C.Z.M.P.W.I.

3067k



II.

W byłym gabinecie obersturmbahnführera von Rummla znajdował się obecnie sztab majora Jakowlewa. Te same telefony stały na zawalonym papierami i mapami biurku. Ta sama mapa wisiała na ścianie. Ale inne — czerwone chorągiewki znaczyły na mapie zwycięski marsz wojsk radzieckich. Znikł też wielki portret fuhrera, który dotychczas „upiększał” siedzibę Rummla. Z portretów pozostała tylko zawieszona na ścianie fotografia Rummla, wyobrażająca grubego obersturmbahnführera w odświętnym mundurze z mnóstwem orderów i odznak partyjnych, pobliżskujących na dumnie wypiętej piersi. Te fotografie Jakowlew zachował jak się wyrażał, „na pamiątkę”.

Noc czerniała za oknem. Gdzieś w oddaleniu głucho grzmiały wybuchy pocisków artyleryjskich. Odgłosy te wskazywały, że front znajdował się gdzieś w pobliżu. Na biurku stała ogromna miska, pełna naleśników, oblanym roztopionym masłem i obficie zalanych śmietaną. Jakowlew i Andrzej smacznie zjadali naleśniki, popijając zimne kwaśne mleko, które stało w dzbanusku obok misy. Ze złością z oburzeniem na tę idyllę spoglądał były wódca gabinetu — obersturmbahnführer

von Rummel. Gdyby mógł naprawdę zobaczyć tę „profanację”, której dopuszczono się w jego gabinecie, z pewnością nie przeżyłby tej chwili. Ale partyzanci mało sobie robili z wyraźnego niezadowolenia i oburzenia, które malowało się w oczach spoglądającego na nich z fotografii Rummla. Naleśniki i zimne kwaśne mleczko bardzo smakowały Jakowlewowi oraz jego młodemu adiutantowi. Specjały te wydawały się bardzo smaczne, zwłaszcza po tylu trudach i niepokojach. Jednak, polykając tłusty, obłany masłem naleśnik i zapijając go tykiem orzeźwiającego napoju Jakowlew nie przestawał spoglądać od czasu do czasu na zegarek. Major prawdopodobnie czekał na kogoś. Andrzej również wydał się nieco zdenerwowany, chociaż starannie ukrywał to wobec szefa. Rozmowa toczyła się dookoła bieżących spraw partyzantskich.

— Teraz miasto przez pewien czas nie zagrozi, — ciągnął Jakowlew, popijając z dzbanuska kwaśne mleczko. — wszystko narazie poszło jak po maśle, i nie sądzę, aby Niemcy mieli zamiar nas niepokoić. Dostałem przed chwilą wiadomość, iż oddział czołgów pod dowództwem generała Borysowa już się zetknął z przednimi oddziałami naszych

55

jednostek zmotoryzowanych i lotniczych.

— Stało się to w odległości 10 km. na Zachód od Naftogradu. Niemcy nie czekali na coś podobnego. Możemy sobie powinszować, ale nie należy jednak spoczywać na laurach. Wróg jeszcze nie jest ostatecznie zwyciężony. Wyczuwam, że Niemcy jednak coś przedsięwzięją...

Zapadła krótka pauza, bo Andrzej tak zajął się naleśnikami, iż nie mógł dać żadnej odpowiedzi na wyurzenia majora. Pokiwał tylko głową, zgadzając się ze swoim szefem. Zapominał o milczeniu. Od czasu do czasu zdążyła dołączyć odgłosy potężnych wybuchów pocisków artyleryjskich. Świadczyły one o tym, że gdzieś w pobliżu istotnie działały zmotoryzowane oddziały czołgów generała Borysowa. Jakowlew pierwszy przerwał milczenie, patrząc na zegarek i cedząc przez zęby.

— Nie mogę zrozumieć, czemu tak długo nie przyprowadzają do mnie Launitza... Kazałem go sprowadzić tutaj i czekam już przeszło godzinę...

— Launitza? Czekasz na Launitza? — ożywił się nagle Andrzej, — a to wybierz! Będzie miał bardzo zabawną rozmowę! Chociaż — dodał po chwili zapomniawszy, że Launitz o niczym nie wie. Nie wie nawet, iż wyręczał go przez dłuższy czas u Rummla i Scherwitza... O czym właściwie będziecie rozmawiali?

— Ma się rozumieć, że nie będziemy roztrząsać kwestii, czy dobrze udało mi się odegrać rolę Launitza, — zlekka uśmiechnął się Jakowlew, — mam wrażenie, że ten Niemiec wie coś więcej nawet od Rummla i Scherwitza. Jest to wszak gruba ryba niemieckiego wywiadu. Posiada liczne „chody” nawet u samego Himmlera. Prawdopodobnie przy-

Działania wojenne w Chinach

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reutersa z Nankinu, szef sztabu wojsk rządowych w Mandżurii — generał Chao-Chin-Hsing, udał się samolotem z Nankinu do Mukdena, wioząc nowe instrukcje Czang-Kai-Szeka. Według wiadomości rządowych obie strony czynią obecnie gorączkowe przygotowania do nowych działań Wojskowych, zakrojonych na szeroką skalę.

Niemcy chwalą Churchilla

HAGA (RAP). — Na konferencji w sprawie stworzenia „Paneuropy”, obradującej pod przewodnictwem Churchilla w Hadze, wystąpił w dniu wczorajszym szereg delegatów niemieckich, którzy między innymi oświadczyli, że stworzenie Federacji Zachodnio - Europejskiej jest jedynym rozwiązaniem problemu niemieckiego zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

Dr Kramer, twórca niemieckiej Ligi Federalnej, oświadczył, że Federacja Europejska, gwarantująca w swym łonie należyte miejsce Federacji Niemieckiej, jest jedynym zbawienym planem dla Europy.

Dr Ritzel, drugi delegat niemiecki, zażądał, by kongres dał Niemcom gwarancję pomocy w odbudowie ich gospodarki.

jechał tu z różnymi z góry ustalonymi planami. Wątpię, aby podzielił się tymi planami z Rummlerem lub pułkownikiem Pauli. Wątpię również, żeby Rummel w ogóle wiedział coś o tych planach. Właściwie mówiąc, trzeba było zająć się Launitzem grubo wcześniej, ale cóż robić! Miałem ważniejsze sprawy na głowie... Wyczuwam jednak, że Launitz może mnie poinformować lepiej niż nawet przypuszczam... A taka informacja byłaby teraz niezbędna... Czuję, że coś wisi w powietrzu. Jestem za starym wyga, aby mógł mnie oszukać ten względny spokój, jakim cie szymy się w tej chwili. Powtarzam, nie mam powodów, ale szczerze mówiąc jestem pewny, że coś się musi wydarzyć. I to „coś”... wyjawia mi Launitz, o ile wie, oczywiście...

— No, jako komendant Naftogradu i major wojsk niemieckich masz wszelkie dane, aby wyciągnąć od Launitza wszystko, czego się spodziewasz, — uśmiechnął się Andrzej. — Wszak dostałeś pochwałę od samego Rummla, że potrafisz badać, jak nikt w gestapo...

— Z Launitzem będzie sprawa trudniejsza, — odpowiedział Jakowlew, — jest to twarda i chytra bestia. Zresztą, wie, że nie ma nic do stracenia. Za długo siedział u nas. Boję się, iż moje „gestapowskie” metody będą za miękkie dla majora von Launitza. Cóż, trudno, spróbujemy tedy pogadać z nim inaczej... Przecież nie mogę zapomnieć o tym, że właśnie jego Berlin skierował do Naftogradu, aby ujarzmić całkowicie to nieszczęśliwe miasto...

Oczy Jakowlewa naprężył stalowego błysku, gdy mówił te słowa. Nagle sam przerwał własne wywody i spojrzawszy na zegarek głośno zawołał:

— Hej! Metelica! Dlaczego tak długo nie przyprowadzają Launitza? Co tam się stało u diabła?

Współzawodnictwo rozbuduje wies

W całym kraju powstają Komisje Współzawodnictwa w Rolnictwie

Dowiadujemy się, że Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. powołuje do życia Centralną Komisję Współzawodnictwa w Rolnictwie dla kierowania tym ruchem na terenie całego kraju. Takie same komisje powstają na szczeblach wojewódzkich, powiatowych, gminnych i gromadzkich. Ten fakt świadczy o tym, że z początkowego stanu żywiowości i przypadkowości staje się ono ruchem opartym na świadomym, wszechstronnie przemyślanym planie i trwałym fundamencie ogólnokrajowej organizacji.

Współzawodnictwo na wsi stawia sobie konkretne cele gospodarcze. Należą do nich: w zależności od warunków lokalnych i zainteresowań terenu: podniesienie wydajności plonu z ha i sztuki zwierzęcia, zlikwidowanie odlogów itd. itd. Wymieniliśmy tylko najważniejsze sprawy i daleko nie wyczerpaliśmy długiej listy zadań, objętych współzawodnictwem wiejskim.

Można śmiało powiedzieć, że wykonanie tych zadań przebuduje wies polską: podniesie kulturę rolną, w dużym stopniu zmechanizuje pracę, wzmocni wydajność, zrationalizuje różne urzędzenia wsi, uczyni wies zasobną i nowoczesną.

Współzawodnictwo na wsi odgrywa rolę ognia, które ciągnie za sobą łańcuch wielu spraw pierwszorzędnej wagi politycznej i społeczno-wychowawczej. Współzawodnictwo na wsi przynosi wielkie korzyści indywidualnemu gospodarstwu wiejskiemu, a jednocześnie — poprzez uwzględnienie potrzeb aprowizacyjnych ludności miast i potrzeb unarodowionej przemysłu — wiąże ono wies z Państwem Ludowym. Współzawodnictwo na wsi przyczynia się do rozwoju ruchu spółdzielczego i eliminacji pośrednika - spekulanta. Poza stronę gospodarczą — współzawodnictwo wsi jest praktyczną szkołą obywatelskiego wychowania chłopca - społecznika.

Kilka słów o nagrodach dla wyróżniających się we współzawodnictwie gospodarstw. Oprócz odznak honorowych, dyplomów itp. nagrody są następujące: wyróżnieni indywidualni gospodarze otrzymują pierwszeństwo w zaopatrzeniu i przyznaniu im kredytów na kupno sprzętu niezbędnego dla gospodarstwa. Wyróżnione zespoły otrzymują nagrody w postaci siewników, żniwiarek oraz kredytów na inwestycje. Wyróżnione na tle całej gminy gromady otrzymują pierwszeństwo w prze prowadzeniu melioracji, elektryfikacji, budowy szkół oraz w przyznaniu kredytów.

By współzawodnictwo pracy na wsi dało oczekiwane wyniki, koniecznym jest

Ustalenie cen za użycie siewników

Jak się dowiadujemy, zostały ustalone ceny za użycie siewników w ośrodkach maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy.

Wypożyczenie siewnika bez obsługi na jeden dzień — 200 zł., na 1 godzinę — 25 zł., od hektara bez obsługi — 100 złotych.

Szkoda, że cennik powyższy nie został opublikowany wcześniej — podczas siewu, gdy sprawy cen były bardziej aktualne.

udział w Komisjach najlepszego i najbardziej oddanego sprawie Polski Ludowej aktywowi demokratycznych partii politycznych. Członkowie tych partii winni dbać o to, by zostały rozłożone sprawiedliwie

zadania nie tylko na poszczególne gminy i gromady, ale i na oddzielnych gospodarzy by nagrody były udzielane tym, którzy na nie faktycznie zasługują.

Jerzy Nawrot.

Deklaracja o współdziałaniu SL i PSL zostanie niebawem podpisana

„Dziennik Ludowy” i „Gazeta Ludowa” opublikowały dnia 8 b.m. następujący jednobrzmiący komunikat:

„W dniu 7 maja 1948 roku odbyło się kolejne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w składzie: ob. ob. ze strony SL: Prezes minister Wincenty Baranowski, Sekretarz Generalny wicepremier Antoni Korzycki, minister Bolesław Podedworny, minister

Jan Grubecki, zastępca Sekretarza Generalnego poseł Wyczech, Sekretarz Generalny poseł Kazimierz Banach, prezes Jan Domański i redaktor Wacław Szeyer.

Na posiedzeniu Komisja redakcyjna złożona z przedstawicieli SL i PSL przedstawiła ostateczny projekt deklaracji o współdziałaniu SL i PSL który po szczegółowym omówieniu w atmosferze harmonii i serdeczności, przyjęto zatwierdzając.

Śmietka kapuściana i pchełka ziemna atakują i niszczą kapustę i kalafiory

Okres sadzenia flanców kapusty i kalafiorów trwa w całej pełni, staje się więc aktualne zagadnienie obrony tych roślin przed szkodnikami.

W bieżącym roku wobec sprzyjającej pogody istnieje groźba masowego wystąpienia śmietki kapuścianej. Walka z nią o ile ma być owocna musi być rozpoczęta już teraz.

Śmietka kapuściana jest to mucha podobna do muchy domowej nieco jednak mniejsza. Pojawia się w kwietniu i w ma-

ju to znaczy w okresie wysadzania kapusty i kalafiorów. Składa białe podługne jaja przy roślinie w grudkach ziemi, na szyjce korzeniowej lub w dolnej części ogonków liściowych. Jedna mucha znosi od 50 do 200 jaj. Najczęściej wybiera rośliny dobrze rozwinięte i zdrowo wyglądające. Mniej więcej po 8 dniach z jaj tych legną się larwy, które żywią się tkankami korzenia. Roślina ta zaatakowana zatrzymuje się w rozwoju, liście jej więdną i w końcu ginie.

Święto Ludowe uczci tradycje walk chłopskich

Manifestacje chłopów w dniu Święta Ludowego odbędą się we wszystkich gminach i powiatach kraju. Niezależnie od tego urządzone będą w ośmiu miejscowościach specjalne uroczyste i masowe obchody centralne, a mianowicie: w Warszawie, w Bochni (woj. krakowski), Zamościu (woj. lubelskie), Kielcach, Opolu, Wrocławiu i Białogardzie (woj. szczecińskie).

W wielu miejscowościach, znanych z tradycji walk, jakie chłopci prowadzili z reżimem sanacyjnym i następnie z niemieckim okupantem, obchody będą miały specjalny charakter.

Na obchodzie w Bochni chłopci uczczą pamięć organizatorów strajku chłopskiego w woj. krakowskim, obchody zaś w Zamościu i Kielcach nawiążą do walk, stoczonych w tych okolicach z okupantem przez Bataliony Chłopskie.

Zamknięcie wystawy rolniczej w Pradze Czeskiej

W niedzielę, w Praskim Domu Sztuki nastąpiło zakończenie konferencji rolniczej i leśnej państw słowiańskich. W wyniku 7-dniowych obrad opracowano podstawy ścisłej współpracy w dziedzinie leśnictwa i rolnictwa pomiędzy państwami słowiańskimi. W przyjętej uchwale nalega się na to, aby instytut współpracy międzynarodowej w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa uaktywnił swoją działalność, a w pierwszym rzędzie wprowadził statystykę rolną

oraz popierał ruch spółdzielczy na wsi. Ilość zwiedzających wystawę rolniczą państw słowiańskich w Pradze przekroczyła w niedzielę milion osób. „Milionerem” wystawy był robotnik — Brzask który otrzymał w podarunku od komitetem wystawy był robotnik — Brzask prosił, aby siewnik wręczono wsi słowackiej, która w ubiegłym roku osiągnęła najlepsze wyniki przy dostawie zboża.

Hasła Święta Ludowego Elektryfikacja i maszynizacja wsi

Jednym z kardynalnych zadań podniesienia wsi jest jej zelektryfikowanie. Znalazło to swój wyraz w tegorocznych hasłach „Święta Ludowego”, które głoszą m. in. że przez elektryfikację i mechanizację wsi wiedzie droga do dobrobytu i siły narodu.

Na odcinku elektryfikacji wsi zrobiono już w kraju bardzo wiele, czego dowodem są liczne wsie korzystające ze światła elektrycznego i taniej elektrycznej siły roboczej. Intencją rządu jest, by przez maksymalne zastosowa-

nie energii elektrycznej, spowodować znaczne zwiększenie i potaniecie produkcji rolnej.

Dostarczenie prądu elektrycznego dla wiejskich izb mieszkalnych wzmocni wydajność pracy, przyczyni się do wzrostu czytelnictwa oraz podniesie stopę życiową chłopca. Wytyczne planu 3-letniego na odcinku zapewnienia wsi energii elektrycznej, zrealizują w dużej mierze hasła „Święta Ludowego” odnośnie elektryfikacji i mechanizacji zagrod chłopskich.

Wszyscy do walki ze stonką!

W dniach od 20 maja do 5 czerwca na terenie całego województwa prowadzona będzie lustracja pól ziemniaczanych w celu wykrycia ognisk stonki.

Sprawa ta jest często poruszana lecz niestety zdarzają się wypadki lekceważenia tego niebezpiecznego pasożyta. Na czasie więc będzie przypomnienie i ostrzeżenie że o ile nie poprowadzimy walki tej energicznie stonka zniszczy zupełnie nasze pola kartofli, gdyż jedna rodzina stonki (samiec, samica i potomstwo) może w ciągu sezonu zniszczyć pole 2 i pół hektarowe. Przy czym zagrożony jest teren całego kraju, bowiem stonka posuwa się często z wiatrem, który unosi ją na odległość nieraz 400 kilometrów.

W lustracji weźmie udział całe społeczeństwo, organizacje społeczne, młodzież

szkolna. Każdy krzak kartofli musi być przejrzany. Pieczęć ogólną nad akcją ma stacja ochrony roślin poprzez powiatowych i gminnych instruktorów.

O każdym wypadku stwierdzenia obecności stonki zawiadomić należy gminę,

która melduje wprost do wojewódzkiej stacji ochrony roślin. Wysyłane są wówczas ekipy zaopatrzone w odpowiednie środki chemiczne niszczące stonkę. Za dobrze przeprowadzoną lustrację porożdzielane będą premie.



Rolnicy z Opoczna pomagają przy sianokosach a Ziemiach Odzyskanych

Jak się dowiadujemy około 800 rolników z pow. opoczyńskiego zgłosiło się na wyjazd na Ziemię Zachodnie aby zupełnie bezpłatnie pomóc w sianokosach.

Dzielnym naszym rolnikom z opoczyńskiego należy przyklasnąć z racji tak obywatelskiego kroku.



PRÓMYK

Leon Pasternak

DO POLSKI

Z nad spienionej Syr — Darii
i z aulów Kirgizji
jadą chłopcy do armii
walczyć w polskiej dywizji.

Twarz z tęsknoty wychudła,
Tylko błyszczą się oczy,
Żegnaj niebo południa,
Żegnaj mroźna północ!

Chociaż marsz będzie ciężki,
chociaż cel — nie odrazu,
broń dostaniesz do ręki,
polski mundur ci dadzą.

Hej, zła kula nie jedna
koło ucha ci gwizdnie,
niejednego pożegnasz,
nim się znajdziesz w ojczyźnie

Ale z puszczy tobołskiej
i śnieżnego Irkucka,
z ziem radzieckich do Polski
tędy droga najkrótsza —

do skrwawionej Warszawy,
aby rzucić na metę
wolność, pomstę i sławę,
wyrąbane bagnietem.

Droga do Ojczyzny



W dywizji im. Tadeusza Kościuszki walczyli ramię przy ramieniu ojciec i syn

Wczesnym rankiem ojciec obudził Jurka. Szarpnął go za ramię. Chłopak spał jak suseł. Z ledwością przetarł oczy i popatrzył dokoła przelekniętym wzrokiem. Sądził, że to alarm przeciwlotniczy.
— Wstawaj, Juruś — rzekł ojciec twardo.

Za chwilę już byli na ulicy, gdzie zebrał się również sąsiedzi. Radzono szybko, pośpiesznie, w którą udać się stronę. Uchwalono, że na Brzeziny.

Jurek miał wtedy okragłe dziesięć lat. Poszedł z ojcem w świat — by uniknąć hitlerowskiej niewoli. Po drodze sypały

się na nich jak grad niemieckie bomby. Mijali spalone miasta i wioski, rozbite domy i szkoły.

Jurek szedł z ojcem, ramię w ramię jak dorosły mężczyzna. Gdy już za mocno bolały nogi — zaciskał zęby w uporze.

Potem gdzieś w Białymstoku spotkali rosyjskich żołnierzy. Ojciec Jurka znalazł robotę w fabryce rosyjskiej w Mińsku. Minął rok, nadszedł rok drugi i znów pewnego ranka ojciec Jurka stanął nad śpiącym synem i szarpnął go za ramię.

— Wstawaj, synku — idziemy znów.

Jurek myślał, że wracają do Polski, ale nachmurzona twarz ojca mówiła co innego. Oto wróg niemiecki znów rzucił się do walki, tym razem na Związek Radziecki, który przyjął Jurka w gościnę.

I znów szedł Jurek z ojcem, ramię w ramię. Szli długo, długo. Potem jechali koleją, potem wozami, potem szli piechotą — by osiąść gdzie daleko, daleko od kraju — w zaśnieżonych stepach i tundrach Azji.

Mijał rok za rokiem. I oto pewnego dnia, tak samo jak wtedy w Polsce, tak samo jak wtedy w Mińsku ojciec szarpnął Jurka za ramię.

— Wstawaj, synku — idziemy.

Jurek spojrzał na ojca półprzytomnie.

— Dokąd idziemy, tatusiu? Ojciec uśmiechnął się.
— No, nie bój się, chłopcze, tym razem już dosyć uciekania. Po prostu sprzykrzyło się. Teraz pora wracać.

— Wracać? Dokąd?

— Jaka dokąd? Do Polski, do Łodzi.

Jurek zerwał się z łózka. Począł się gąszczkowo ubierać.

— A jak pojedziemy? Koleją? A którą?

— Zobaczysz, zobaczysz — uspokajał go ojciec.

I Jurek zobaczył...

Zobaczył najpierw polski obóz wojskowy nad Oką, w Sielcach, gdzie ojciec ubrał się w polski mundur wojskowy. Tam w Sielcach, nad Oką Jurka również ubrano w mundur. Dostał nawet karabin. I szedł z ojcem w jednym szereg...

Potem, pod miejscowością Lenino zobaczył Jurek Niemców. Ramię w ramię z ojcem poszedł Jurek do ataku — bić wroga, placić Niemcom za zniszczone domy, za spalone wsie i miasta...

Potem zobaczył Jurek mury spalonej Warszawy, potem szedł na Berlin zawsze ramię w ramię z ojcem, zawsze przy jego boku.

Wieczorem siadywali kościuszkowscy żołnierze obok czołgów. Ktoś grał na harmonii. Jeden po drugim — podnosiły się głosy i płynęła w przestworza pieśń:

Był już niejeden las,

Wiele widzieliśmy rzek

Ale najpiękniejszy,

ale najpiękniejszy

Jest naszej Wisły brzeg.

Długo szedł Jurek do Polski. Od Sielc nad daleką rosyjską Oką — poprzez pierwsze pole bitwy pod Lenino — szedł Jurek ramię w ramię z ojcem, w jednym szeregu. Grzmiały działa, ryczały w błękitnym niebie samoloty. Ziemia trzęsła się od wybuchów. Ramię w ramię z ojcem, ramię w ramię z rosyjskim żołnierzem, szedł Jurek do Polski.

Dziś Jurek uczy się, jest już dużym chłopcem, na schwał. Uczy się, żeby być godnym miana Polaka.

H. Rudnicki

czytelnicy pisali do „Promyka” 2 razy w miesiącu nie jest do przyjęcia. Każdy czytelnik może i powinien pisać wtedy, gdy ma na to czas i ochotę no i — gdy ma co pisać. Rzeczy nieciekawej lub też źle napisanej „Promyk” nie może wydrukować ani co 2 tygodnie, ani nawet co dwa lata, jeśli zaś jest coś wartościowego — to przedaj, czy później wydrukuj. Twoje „Dziecko Warszawy”, niestety, do druku się nie nadaje. Redaktor.



Nie ma chyba dziecka w Moskwie, któreby nie znało drogi do „Kącika Durowa”. Przez 25 ostatnich lat swego istnienia zachwycał on zresztą nie tylko dzieci, ale i dorosłych swoim „teatrem zwierząt”, który był wzorem niespotykanej tresury. Tajemnica jego powodzenia w tresurze, leżała w tym, że Włodzimierz Durow kochał zwierzęta i działał wyłącznie dobrocią, a nawet pieszczotą, wykorzystując naturalnie instynkty zwierząt.

Nie żyje dzisiaj już Włodzimierz Durow, a w pięknym pałacyku przy ulicy jego imienia córka Durowa — Anna prowadzi dalej „teatr zwierząt”.

W olbrzymim hallu i bezpośrednio z nim sąsiadujących salach stoją wypchane zwie-

rzęta, które niegdyś występowały z Durowym: biały niedźwiedź, foki, morsy i inni mieszkańcy dalekiej Północy. Są tam znakomici ekwilibryści — lwy morskie. Jest mieszkaniak pasa podwrotnikowego leopard, a wreszcie struś, na grzbiecie którego Durow triumfalnie wjeżdżał na arenę. Przy wielkim stole siedzi szympan Dulu ze słuchawką telefoniczną w ręku. Z tym szympansem Durow prowadził rozmowy telefoniczne, a małpa chętnie przybiegała na dźwięk głosu swego wychowawcy. Specjalną salę poświęcono słynnej durowskiej kolei żelaznej, którą stworzył jeszcze w roku 1900. Na szynach biegnąych przez arenę cyrkową posuwał się miniaturowy pociąg — parowóz i wagony. obsługę sta-

nowiły wytresowane specjalnie do tego celu zwierzęta: małpy różnych gatunków, kozioł, prosiątka, jeżozwierze. W roli pasażerów występowały świnki morskie, borsuki, mrówkojady i inne zwierzęta. Pociąg zatrzymywał się na stacji „Kącik Durowa”. Na tym dworcu przybywali nowi pasażerowie i pociąg ruszał w dalszą podróż po arenie.

Półtorej godziny trwa przedstawienie w „Teatrze Zwierząt” otwiera je defilada zwierząt, z których możnaby założyć mały ogród zoologiczny: słoń, dwa wielbłądy, hieny, lwiatko afrykańskie, siedem małp, szesnaście najróżniejszych maści lisów, trzy wilki, pięć amerykańskich żebr, indochińskie prosiątka, dwa jeżozwierze, szakale, jeleń północny, mnóstwo psów, koty syberyjskie, angorskie itd.

Foksterier „Fliks” to dobry matematyk: dzieci wykrzykują cyfry, a Fliks podnosi właściwą tabliczkę z żadaną cyfrą spośród rozrzuconych po scenie. „Gwoździem” programu jest jazzband zwierzęcy, chyba najhałaśliwszy jazzband na świecie: bierze w nim udział indochińskie prosiątka Jaś, piesek Barbos, renifer Lolus i zając-bielak, który okazał się znakomitym dobozem.

Teatr zwierząt ma być nie tylko rozrywką, ale ma bawiąc uczyć, taka jest jego dewiza. W przerwach więc i na początku spektaklu wyświetlane są naukowe filmy krótkometrażowe z życia zwierząt.

Dziecko, które przeszło przez „Kącik Durowa” na całe życie zostaje przyjacielem zwierząt.

ODPOWIEDZI REDAKTORA:

LK-K. Opowiadanie możesz napisać i, o ile będzie się nadawało, wydrukujemy. Lepiej byłoby, gdybyś od razu napisał w dwóch egzemplarzach i sobie jeden zostawił, gdyż odsyłanie rękopisów przysparza „Promykowi” zbędnych trudności.

Nad Twoim projektem, by rozpisac konkurs na gazetkę — pomyśleliśmy. Co do numerowania „Promyka”, to sprawa trochę trudniejsza. Gazetka nasza nie ma osobnej administracji, wszelkie sprawy techniczne załatwia „Głos Robotniczy”, temu zaś będzie trudno wysłać dla jednego czy kilku czytelników tylko jedną gazetę tygodniowo (to znaczy tę, w której jest „Promyk”). O ile Twoi rodzice nie kupują „Głosu Robotniczego”, to najprościej będzie, byś Ty to uczynił sam — co wtorek (budka z gazetami istnieje chyba w Waszym miasteczku?).

Co do Twojej szermierki to sprawa przedstawia się tak: biura szermierczego w ogóle



nie ma, są natomiast sekcje szermiercze przy poszczególnych klubach sportowych. Sekcja taka istnieje przy łódzkim „Zryw”. Wiek nie jest ograniczony. Im wcześniej się zaczniesz uczyć, tym będziesz miał większe możliwości stania się dobrym szermierzem, a w przyszłości może nawet olimpijczykiem.

Kryś Kowalewskiej. Owszem, masz rację, grono „Promyka” jest już wcale pokaźne; dla

Ciebie jednak starczy miejsca i dla wielu innych jeszcze dziewcząt i chłopców także. Uważam, że nie powinnaś się wcale wstydzić i śmiało napisać list do instytucji, o której wspominaś. Przecież i dorosłym się zdarza, że przez jakiś czas nie pisują — nawet do bliskich sobie ludzi, nikt więc i Tobie nie weźmie tego za złe.

Jerzemu Kraskowskiemu. Twój projekt, by

Prof. Adam Czartkowski

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Wczesną w tym roku mamy wiosnę. Już w ostatnim tygodniu kwietnia drzewa i krzewy okryte były kwiatami. Z okien moich widziałem w sadzie naprzeciw złotym kwiecieniem obsypane krzaki Forsythii, białe, wielkie bukiety drzew czereśniowych, różowe — brzoskwińowych... Pełno kwiatów, chociaż rośliny te nie miały wówczas jeszcze liści... Obecnie zaś, jak śniegiem przyprószone, stoją grusze i w biało-różowej krasie pyszną się jabłonie, a bzy na wierzchołkach swych gałęzi dźwigają wonne, fioletowe i białe kiście.

Tęczą barw mienią się już trawy na łąkach, przepych rozkwitania oświeca nas w sadach i parkach...

Dlaczego drzewa i krzewy kwitną na wiosnę? Oto pytanie, które nasuwa się każdemu, kto się zachwycą prawdziwą orgią pięknych barw i kształtów kwiatowych.

BOTANIKA SZUKA ODPOWIEDZI

Nad pytaniem tym od dawna zastanawia się botanika, tj. nauka o roślinach. W połowie 19-go wieku, tj. przed stu niespełna laty, najwybitniejszy, ówczesny badacz budowy i życia roślin, Sachs, wypowiedział twierdzenie, że kwiaty powstają wówczas, kiedy w roślinie skupiają się w odpowiedniej ilości jakiegoś bliżej nieokreślonego i niewykrytego substancje kwiatotwórcze. Na początku obecnego stulecia, również bardzo wybitny badacz, Klebs, w wyniku szeregu doświadczeń niezwykle pomysłowych, choć w gruncie rzeczy prostych — wypowiedział pogląd, że przyczyną tworzenia się kwiatów jest odpowiedni stosunek składników pożywienia, dopływającego do tej części rośliny, na której rozwijają się kwiaty. Jeśli do danego wierzchołka gałęzi dopływa znacznie więcej cukru, niż związków mineralnych, wówczas tworzą się kwiaty. Jeśli natomiast intensywniejszy jest dopływ związków mineralnych, niż cukru, wtedy kwiaty nie tworzą się. To twierdzenie istotnie zdaje się być umotywowane doświadczeniami tego badacza.

W ŚŁONCU A W CIENIU

Gdy np. hodował tak często spotykany i na łąkach i wzdłuż rowów niebiesko kwitnący przetacznik, inaczej „ptasie oczko” zwany (Veronica chamaedrys), w cieniu i obficie podlewając, to nawet z pączków kwiatowych, tj. z tych, z których w normalnych warunkach powinny być rozwijać się kwiaty, rozwinięły się ulistnione gałązki. Natomiast u osobników przetaczników, hodowanych w pełnym świetle i mało podlewanych — nawet z pączków zielnych, tj. z takich, z których normalnie winny były rozwijać się ulistnione gałązki, otrzymany kwiaty.

Kwiaty przetacznika są zebrane w kwiatostany na wierzchołku głównej łodyżki. W tym kwiatostanie pączki rozkwitają od dołu, dzięki czemu na wierzchołku łodygi wciąż rosnącej, stale znajdują się młodziutkie pączki kwiatowe.

Otóż Klebs, zmieniając warunki hodowli przetacznika, przenosząc np. egzemplarze dotychczas wystawiane na pełne światło do cienia i obficie je podlewając, otrzymywał nad kwiatami ulistnione gałązki, powstałe z pączków kwiatowych. Gdy, naturalnie, te same egzemplarze roślin z powrotem wystawiał na pełne światło i zmniejszał znacznie ilość wody przez rzadsze podlewanie, nad ulistnionymi gałązkami w kwiatostanie znowu zakwitły niebieskie kwiaty, wytworzone z pączków zielnych. Powtarzając takie zmiany w rezultacie otrzymywał roślinki przetacznika zupełnie inaczej wyglądające, niż okazy normalnie rosnące na łąkach i posiadające wyraźny kwiatostan.

To, co widzimy normalnie, zdaje się potwierdzać całkowicie zdanie Klebsa: rosnące w głębokim cieniu lasów egzemplarze jakiejś rośliny kwitną znacznie później, niż inne egzemplarze tej samej rośliny, rosnące pod lasem, w pełnym świetle.

ROLA WODY I CUKRU

I znowu zdarzają się w sadach egzemplarze jabłoni, które rozwijają się bujnie, mają ładne gałęzie i gałązki oraz zdrowe, dobrze wykształcone liście, ale nie kwitną.

Sam pamiętam takiego „uparcucha” w sadzie moich rodziców. Nigdy nie mogliśmy się doczekać kwiatów i, oczywiście, owoców pewnej jabłoni. Ogrodnicy mają jednak i na to sposoby: przycinają część korzeni. Dzięki temu drzewo otrzymuje w następnym roku mniej wody i rozpuszczonych w niej związków, zmienia się stosunek ilości związków mineralnych

Czary wiosny

Tajemnica powstawania kwiatów

do ilości związków organicznych (cukru) i drzewo zaczyna kwitnąć.

Znow wiadomo dalej, że przez nieumiejętne, obfite, niż należy nawożenie można drzewa normalnie kwitnące zamienić w „uparcuchy”.

Otóż w świetle twierdzenia Klebsa staje się zrozumiałe, dlaczego drzewa i krzewy kwitną zwykle na wiosnę i to nawet wcześniej, niż rozwijają liście.

Są to rośliny wieloletnie, które w ciągu lata gromadzą w swych pniach lub grubszych łodygach zapasy pożywienia organicznego, przeważnie skrobię, oraz pewną ilość tłuszczów i białek.

Jak to pisałem w moim ostatnim artykule pt. „Okres spoczynku u roślin” („Głos Robotniczy” z dnia 13 kwietnia), że zapasy wiosną rozpuszczają się, skrobię między innymi zamienia się w cukier i do pączków dopływa wraz z wodą i minerałami duża ilość pożywienia organicznego, a więc nastają takie warunki, w których muszą tworzyć się i rozwijać pączki kwiatowe.

Gdy pożywienie organiczne zostanie zużyte, zaczyna napływać więcej pożywienia mineralnego i rozwijają się pączki zielne, czyli gałązki z liśćmi, które pracując odpowiednio w świetle, tworzą cukier i białko; te związki idą na odżywianie żywych składników ciała i są gromadzone w pniu w promieniach rdzeniowych na przyszłą wiosnę.

PRZYCZYNY SŁABSZEGO OWOCOWANIA

Twierdzenie Klebsa tłumaczy nam również fakt, który doskonale możemy obserwować właśnie tej wiosny: tylko niektóre jabłonie obecnie mają wiele kwiatów. Inne stoją prawie zupełnie bez kwiatów, chociaż mają doskonale rozwinięte listowie. Są to egzemplarze, które tak obficie kwitły w ubiegłym roku i miały tak wiele owoców, że gałęzie aż gięły się ku ziemi (urodzaj na jabłka w ubiegłym roku był nadzwyczajny i jeszcze dotychczas można dostać wszędzie zeszłoroczne jabłko). Te obecnie słabo kwitnące, albo niekwitnące zupełnie jabłonie, w roku ubiegłym zużyły bardzo dużo pożywienia organicznego na wydanie wielu owoców, mniej zgromadziły zapasów w swych pniach i w tym roku do ich pączków dopływało w końcu okresu spoczynku znacznie mniej cukru, niż potrzeba na to, by powstały kwiaty...

SUBSTANCJE KWIAOTWÓRCZE

Ale nauka idzie wciąż naprzód i to prawie zawsze falistą drogą. Oto w ostatnich latach powraca znowu pogląd Sachsa o istnieniu jakichś substancji kwiatotwórczych.

Podczas wojny ogłoszono pracę bardzo ciekawą. Badaczowi, który ją ogłosił, udało się wywołać utworzenie się kwiatów na pedzie pierwszorocznym rośliny dwuletniej, kwitnącej dopiero w drugim roku, po przeszczepieniu na ten ped rośliny jednoletniej, posiadającej pączki kwiatowe.

Nie będzie „Janków muzykantów” w Polsce Ludowej

Talenty znajdują poparcie i opiekę

Powstają ogniska muzyczne

Pomyślane są one jako czynne muzykowanie zespołu ludzi, mieszkających w danym osiedlu. Młodzi i starsi entuzjasti kształcą się w muzyce, uprawiają ćwiczenia soliste, poznają arkaana teorii muzyki, tajemnicę gry na różnych instrumentach, zespołowego grania i śpiewania. Zakładają zespoły chóralskie i instrumentalne, kultywują pieśń ludową, przede wszystkim własną (regionalną), a po tym innych dzielnic Polski i innych narodów.

Ogniska muzyczne podnoszą coraz bardziej

swój poziom wykonawczy, swe zrozumienie muzyki i śpiewu, cementują więź jaka ich z sobą łączy.

Cała Polska pokryje się, jak przewiduje plan 6-letni Min. Kultury i Sztuki, gęstą siecią ognisk muzycznych. Ministerstwo Kultury i Sztuki finansuje te ogniska, w miarę swych możliwości, reszty zaś potrzebnych funduszy mają dostarczyć organizacje wiejskie i robotnicze, jak: Wici, Samopomoc Chłopska, TUR, TUL, Związki Zawodowe, sa-

morządowe itp.

Do ogniska muzycznego ma prawo wstąpić każdy kto tylko chce, o ile ukończył 8-ny rok życia. Górna granica wieku nie istnieje.

W jednym z ognisk muzycznych 72-letni starszulek śpiewa w chórze basem. Szczęśliwy jest, że może śpiewać z młodymi...

W innym — 60-letni członek ogniska, stolarz z zawodu, fabrykuje z entuzjazmem pulpity dla orkiestry. Bo przecież muszą odbywać się próby. Orkiestrę prowadzi kierownik ogniska, który przeszedł już 3-ci stopień przeszkolenia w szkole instruktorów amatorskich zespołów chóralskich i instrumentalnych przy Ludowym Instytucie Muzycznym w Łodzi. Ma on do swej pomocy emerytowanego sierżanta z orkiestry. Uczy on członków ogniska gry na instrumentach dętych i na harmonii. Z miasta dojeżdża „profesor skrzypiec”, a miejscowy organista uczy gry na fortepianie. W miesiącach późno-jesiennych i zimowych, jak też wczesną wiosną nauka odbywała się „na całego”. Nawet z dalszych wiosek przyjeżdżali chętni, którzy dziś marzą już o założeniu własnego ogniska w swej wiosce... Kilkoro zdolnych dzieci i młodzieży wyjechało do miasta na naukę muzyki w szkołach muzycznych zawodowych i amatorskich. Ogniska muzyczne nie zezwólą na to, by marnowali się w odrodzonej Polsce różni genialni Jankowiemuzykantci.

Ogniska muzyczne posiadają własne instrumenty muzyczne, radioaparaty i czasopisma muzyczne. Objazdowe ekipy koncertowe, zorganizowane przez Min. Kultury i Sztuki przy współdziałaniu Centralnego Biura Koncertowego, odwiedzają je w swej turze koncertowej. W miarę postępu prac organizacyjnych będą one odwiedzały każde ognisko przynajmniej 2 razy w miesiącu.

Niepoślednim zadaniem ognisk jest zbieranie pieśni regionalnych i opieka nad polskim folklorem muzycznym.

Jest nadzieja, że ogniska muzyczne spełnią pokładane w nich nadzieje i przyczynią się do rozpiewania i umuzykalnienia całego kraju. J. J.

Spotkanie filmowców polskich i czechosłowackich

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku pierwsze spotkanie filmowców polskich i czechosłowackich mające na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu realizatorów filmowych obu sąsiedzkich narodów, jak też wzajemną wymianę myśli, doświadczeń i poglądów dotyczących pracy na odcinku twórczości filmowej.

Ze strony czechosłowackiej przewiduje się przybycie około 30 filmowców, reprezentujących rozmaite specjalności (reżyserzy, operatorzy, dekoratorzy, charakteryzatorzy, dźwiękowcy, elektrycy

i t. d.).

Program spotkania obejmuje wygłoszenie kilku prelekcji na aktualne tematy związane z zagadnieniem współpracy na polu filmowym Polski i Czechosłowacji, jak też z ogólną sytuacją kinematografii światowej i europejskiej. Poza tym wyświetlane zostaną najnowsze filmy produkcji polskiej i czechosłowackiej.

Spotkanie organizuje Związek Realizatorów Filmowych przy współdziałaniu Centralnego Instytutu Kultury i Biura Współpracy z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY
wydaje książki z zakresu
Wiedzy ogólnowojskowej i powszechnej
SPORTU
MOTORYZACJI
Sprzedaż przez **GŁÓWNA KSIĘGARNIĘ WOJSKOWĄ**,
Łódź, ul. Piotrkowska 47 — tel. 112-11
2491p **Warszawa, Al. Pierwszej Armii 16 — tel. 8-86-46**

Więści ze Zw. Radzieckiego

NAJWIĘKSZY KANAŁ ARMENII
Obecnie dobiega końca budowa nowego olbrzymiego kanału w Armenii, w Dolnym Zanginie. Woda z tego kanału już nawodniła pola niedawno założonego gospodarstwa młodałowego im. Bagramiana. Kanał ten zaopatrywać będzie w wodę 5 tys. ha ogrodów i winnic Armenii.

NOWA METODA PRODUKCJI RUR STAŁOWYCH

Grupa inżynierów Mariupolskich Zakładów Przemysłowych wynalazła nową metodę produkcji. Dotychczas wyrabiane były rury o Metoda ta bardzo przyspiesza wyrób tych rur, oraz zmniejsza znacznie koszt ich produkcji. Dotychczas wyrabiane były rury o promieniu od 40 cm do 1 m. Szybkość zaś produkcji wynosiła 568 m rur na godzinę. Nowa metoda pozwala produkować rury o 2,5 m w promieniu, znacznie upraszcza technikę pracy, pięciokrotnie przyspiesza wyrób rur, podnosi ich jakość i wymaga o połowę mniej siły roboczej przy ich wytwarzaniu.

Wśród wydawnictw

„Budujemy wspólny dom” — Broszura marsz. Tito o Jugosławii

Ostatnie przygotowania organizacyjne do historycznego dzieła jedności ruchu robotniczego w Polsce poprzedzone były — jak wiemy — szeregiem wystąpień przywódców PPR i PPS — tow. tow. Gomułki-Wiesława i Cyrankiewicza. Sp. Wyd. „Książka” uczyniła bardzo słuszną i celową, wydając w oddzielnej broszurze przemówienia, artykuły i uchwały, które zapoczątkowały „nowy etap” w dziejach partii robotniczych w Polsce.

Książeczka pt. „Budujemy wspólny dom” zawiera: przemówienie tow. Cyrankiewicza na Radzie Stołecznej PPS z dnia 17 marca br., artykuł tow. Gomułki „Na nowym etapie”; przemówienie tow. Cyrankiewicza i Wiesława na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS w dniu 3 kwietnia br.; rezolucje uchwalone na tymże posiedzeniu oraz uchwałę w sprawie budowy gmachu pod przyszłą siedzibę zjednoczonych partii.

Ta broszura — to nie tylko pozycja biblio-

graficzna, jedna z wielu wśród aktualnych wydawnictw „Książki”. To dokument historyczny wielkiej wagi i doniosłości, który powinien się znaleźć nie tylko w bibliotece każdego aktywisty robotniczego, każdej organizacji związkowej itp., lecz również w rękach wszystkich działaczy demokratycznych i ludzi dobrej woli, zdających sobie sprawę, jaką doniosłość ma zjednoczenie się partii robotniczych dla wzmocnienia siły, bezpieczeństwa i rozkwitu Polski.

Broszura, napisana przez bohatera wojny w dzieło narodów Jugosławii — marsz. Broz-Tito pt. „Front Ludowy jako ogólnonarodowa organizacja polityczna” (wydawnictwo „Książki” tłumaczenie Aleksandra Mateckiego) jest cennym przyczynkiem do poznania dzieł jugosłowiańskiego Frontu Ludowego i zrozumienia roli, jaką odegrał w okresie przedwojennym, podczas wojny oraz w wielkim dziele odbudowy kraju.

W rozdziale wstępnym „Faszyzm jako narzędzie międzynarodowej reakcji” marszałek Tito charakteryzuje cele i metody ofensywy faszyzmu, uwytkując siły demokratycznego oporu, narastające przeciwko tej ofensywie w Jugosławii. W następnych rozdziałach omówiony został udział Frontu Ludowego w wojnie wyzwolenczej, jego kierownicze miejsce w pracach nad odbudową i w realizowaniu planu 5-letniego, wreszcie — stosunek Frontu Ludowego do Partii Komunistycznej, jako do inicjatorki i organizatorki Frontu.

Front Ludowy w Jugosławii — pisze marszałek Tito — jest stałą, ogólnonarodową organizacją polityczną, o jasno określonym programie. Jest to polityczne zjednoczenie mas pracujących Jugosławii: robotników, chłopów, inteligencji ludowej — wszystkich tych, którzy pracują w duchu nowej Jugosławii.

Wszystko co dotyczy życia i rozwoju bratniej, demokratycznej Republiki Jugosłowiańskiej spotyka się w Polsce — ze względów zrozumiałych — z głębokim i czujnym zainteresowaniem. Dlatego też i wypowiedź tak młarodajnej osobistości, jak marsz. Tito, znajduje u nas licznych czytelników. B. D.

Wzory dobrego sąsiedztwa

Gospodarczy wał Słowiańszczyzny w Środkowej Europie

ZSRR — Polska — CSR na gruncie ścisłej współpracy

Po pierwszej wojnie światowej państwo polskie, wrogo nastawione wobec powstałego na gruzach państwa carów Związku Radzieckiego, nie rozbudowało należycie stosunków gospodarczych z ZSRR. W rezultacie, za sanacji nasz handel zagraniczny ze Związkiem Radzieckim wynosił mniej, niż 2 procent obrotów Polski, gdy z Niemcami prawie 30 procent. Wszystkie prawie fabryki w COP-ie pracowały na maszynach niemieckich, toteż gdy hitlerowcy napadli na Polskę w 1939 roku, przejęli fabryki wojenne, dostosowane do ich potrzeb militarnych.

Nowe stosunki gospodarcze między odrodzoną Polską a ZSRR rozpoczynają się 20 października 1944 r. podpisaniem umowy, nazwanej oficjalnie „Porozumieniem o dostawach towarów i o warunkach rozrachunkowych między rządem ZSRR i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Na mocy tej umowy ZSRR zgadza się dostawić PKWN na zasadach krótkoterminowego kredytu bezprocentowego: węgla, ropy, maki, bawełny, mydła, soli itd., na sumę 105 milionów złotych. W zamian za nie otrzymuje: cukier, spirytus, len, cement i jęczmień browarny. Pamiętajmy, że umowa ta zawarta jest w chwili, gdy grzmią jeszcze armaty, a Polska nie jest jeszcze całkowicie wolna od najazdu niemieckiego.

ŁAŃCUCH UMÓW

DRUGA z kolei umowa, z dnia 7 lipca 1945 roku, zawarta została po zakończeniu działań wojennych, gdy granice Polski na Odrze i Nysie były przesądzone. Polska mogła zaofiarować ZSRR — węgla, koks, żelazo, stal, cement, tkaniny bawełniane i wełniane, szkło okienne — w zamian za rudy żelazne, chromowe, manganowe, aluminium, platynę, benzynę, naftę, oleje smarowe, wełnę, bawełnę, zboże i celulozę.

TRZECIA umowa, z dnia 12 kwietnia 1946 roku, na 160 milionów rozszerza stosunki gospodarcze między obu krajami. Powiększa się eksport towarów przemysłowych z Polski, rośnie import surowców z ZSRR, niezbędnych dla nowych fabryk.

Jeszcze silniej te tendencje gospodarcze ujawniają się w CZWARTEJ z kolei umowie, w sierpniu 1947 r. Obowiązuje ona do marca 1948 r., wprowadzając do naszego wywozu do ZSRR nowe pozycje w postaci szeregu chemikali i zwiększając obroty zarówno po stronie eksportu, jak i importu.

POZYCZKI W ZŁOCIE

W marcu 1947 r. Polska otrzymuje od ZSRR POZYCZKĘ W ZŁOCIE, co pozwala nam umocnić walutę i dokonać niezbędnych rozliczeń z zagranicą przy zakupie szeregu artykułów inwestycyjnych i przemysłowych.

Na mocy umowy z sierpnia 1947 r. otrzymujemy od ZSRR 300 tys. ton zboża, co nam pozwala pokonać trudności aprowizacyjne, spowodowane niedoborem własnych zbiorów i przerwaniem dostaw UNRRA.

NOWY OKRES GOSPODARCZY

Nowy okres w stosunkach gospodarczych polsko - radzieckich początkuje TRZY UMOWY Z 26 STYCZNIA 1948 R. Umowy te dotyczą: 1) dostaw dla Polski sprzętu przemysłowego na kredyt; 2) wzajemnych dostaw towarów w okresie 1948—1952 r.; 3) dostaw 200 tysięcy ton zboża.

Umowa pierwsza, kredytowa - inwestycyjna, przewiduje dostawę dla Polski w latach 1948—1956 r. urządzeń przemysłowych, które pozwolą nam podciągnąć nasz kraj na znacznie wyższy stopień przemysłowy.

450 MILIONÓW DOLARÓW KREDYTU

Umowa ta, dzięki udzielonemu nam kredytowi w wysokości 450 milionów dolarów, nie nakłada na nas obowiązku natychmiastowych spłat. Nie zawiera ona również żadnych wa-

runków politycznych, czy gospodarczych, a więc różni się wybitnie od umów, wynikających z planu Marshalla. Toteż min. Minc, porównując umowę polsko - radziecką z planem Marshalla, mógł śmiało oświadczyć, że:

1. umowa polsko - radziecka obliczona jest na wzrost sił gospodarczych Polski, gdy plan Marshalla zmierza do wzrostu sił Niemiec;

2. w ramach planu Marshalla Polska otrzymałaby artykuły konsumpcyjne, gdy na mocy umowy z ZSRR dostaniemy urządzenia inwestycyjne;

3. inwestycje, które otrzymujemy z ZSRR nie są obciążone warunkami żadnej natury, gdy wiążąc się z planem Marshalla musimylibyśmy płacić różnymi warunkami;

4. za udzielony nam 450-milionowy dol. kredyt nie wpłacimy równowartości w złotych do dyspozycji ZSRR, aby miał on pra-

wo rozporządzenia tą kwotą razem z nami, jak to ma mieć miejsce z krajami, które zwiążą się z planem Marshalla.

Cóż do tych argumentów można dodać? Wystarczy stwierdzić, że dzięki styczniowej umowie z ZSRR podwoimy naszą produkcję stali i żelaza, aby zrozumieć, jak skoczy potencjał gospodarczy Polski we wszystkich dziedzinach. To potężny skok w uprzemysłowieniu kraju, wzmocnieniu jego sił gospodarczych, przetruciu nadmiaru sił ludzkich ze wsi do fabryk, kopalń i miast. To podniesienie poziomu życia narodu.

Jeśli dodamy, że umowa o wzajemnych dostawach w latach 1948—1952 powiększa znacznie wymianę towarów między Polską a ZSRR, że wreszcie umowa o dostawie 200 tysięcy ton zboża radzieckiego dla Polski pozwoli nam przetrwać do nowych, pokrywających już potrzeby aprowizacyjne kraju, zbiorów, to zrozumimy wagę umów styczniowych między obu państwami.

Umowy te, łącznie z umową polsko-czechosłowacką, harmonizującą wysiłki gospodarze obu tych krajów we wszystkich dziedzinach, pozwolą stworzyć potężny wał gospodarczy Słowiańszczyzny, o który rozbijają się wszelkie nowe próby najazdu niemieckiego na wschód Europy. (St. Walczak)

Reforma polskiego szkolnictwa

11 lat nauki na poziomie ogólnokształcącym

Nowy program nauczania od nowego roku szkolnego

Nadanie ostatecznych form strukturze naszego szkolnictwa podstawowego i średniego było tematem długotrwałych dyskusji. Ostatnio na odbytym w kwietniu bieżącego roku ogólnopolskim Zjeździe kuratorów w Warszawie ustalono, że szkoła podstawowa trwać będzie lat 7, a łącznie z nauką na poziomie średnim czas nauczania obejmować ma lat 11. Na powzięcie tej decyzji wpłynął fakt, że w naszych warunkach znacznie łatwiej będzie zrealizować obowiązek szkoły powszechnej podstawowej, dla całej młodzieży w ciągu lat 7, niż tym 11-letnia szkoła ogólnokształcąca pozwoli na ujednolicenie nauczania i zapewni jej ciągłość. W ciągu trwania nauki w nowym typie szkoły młodzież pozostawać będzie pod

kierunkiem jednego zespołu nauczycielskiego, co da dodatnie wyniki zarówno wychowawcze jak i w zakresie nauczania. W ciągu 11 lat nauczania nauka odbywać się będzie w tym samym lokalu. Stworzenie 11-letniej szkoły usunie dotychczasowe braki naszego szkolnictwa, a więc elitaryzmu szkół ogólnokształcących, i da w efekcie szybką demokratyzację szkolnictwa. Wprowadzenie 11-letniego programu nauczania jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie upowszechnienia oświaty.

W chwili obecnej Kuratorium Łódzkie już przystąpiło do prac przygotowawczych nad realizowaniem szkół o jedenastoletnim programie nauczania. Powołana została w tym

celu specjalna komisja, w której skład wchodzi przedstawiciele Kuratorium, Inspektoratów szkolnych i Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego. Pierwszym etapem prac tej Komisji był wybór gmachów szkolnych dla nowopowstających ogólnokształcących szkół. Na ten cel wybrano budynki b. obszerne o 15—20 salach wykładowych, gdyż w nowych szkołach we wspólnych gmachach znajdują pomieszczenia za równo podstawowa 7-letnia szkoła powszechna jak i 8, 9, 10, 11 klasa ogólnokształcąca. W Łodzi wybranych zostało 14 gmachów szkół 11-letniej. Mieścić one się będą w 4-ch lokalach szkół średnich i 11-tu budynkach szkół powszechnych.

Reorganizacja nastąpi we wszystkich szkołach ogólnokształcących średnich. Już od przyszłego roku do 8-jej klasy kierowani będą absolwenci 7-klasowej szkoły podstawowej, lub wstępnych klas, istniejących przy gimnazjach. Do klasy 9-tej absolwenci 8-jej klasy i klas wyrównawczych przy gimnazjach. Do klasy 9-tej „A” wszyscy ci, którzy kończą II klasę gimnazjum. Do klasy 10-tej absolwenci III klasy dotychczasowego gimnazjum. Do klasy 11 absolwenci 1-jej klasy licealne. Niezależnie od wprowadzonej z początkiem nowego roku szkolnego 11-letniej szkoły ogólnokształcącej istnieć będą szkoły zawodowe różnych typów, przyjmujące do gimnazjum absolwentów 7-klasowej szkoły podstawowej, lub też absolwentów trzyletniego gimnazjum ogólnokształcącego do liceów.

Kuratorium Okręgu Łódzkiego zamierza rozmieścić szkoły o 11-letnim programie nauczania przede wszystkim na peryferiach miasta, w dzielnicach robotniczych. (ik)

Zamaskowane niewolnictwo

Amerykani sprzedają wyspy na Pacyfiku wraz z tubylcami

Flota amerykańska jest prawdziwym władcą na dalekich wodach Pacyfiku, gdzie sprawuje kontrolę nad niezliczonymi wyspami. Oficjalne pismo floty amerykańskiej „Seaplanorama”, zawiadomiło swych czytelników, że na szeregu wysp słabo zaludnionych można zakupić po cenach przystępnych grunty, o bardzo dobrej ziemi ornej.

Aby zachęcić nabywców pismo szeroko rozpisano się o świetnych warunkach osiedleńczych, o taniej sile roboczej, której jest tam w bród. Place robotnika niewykwalifikowanego wahały się od 5 do 9 centów, wykwalifikowanego zaś od 9 do 11,5 centów za go-

dzinę. Gazeta dodaje, że niechętnych tubylców, mimo tak niskich plac, nie ma, gdyż w razie odmowy „sprowadzi się robotników z Japonii i innych wysp.”

W związku z tak sprzyjającymi warunkami, wysoki komisarz dla tych wysp zachęca Amerykan do zakładania wielkich przedsiębiorstw rolniczo - handlowych.

Wprawdzie, niewolnictwo zostało formalnie zniesione jeszcze w ubiegłym wieku, nie przeszkadza to jednak amerykańskim władcom używać tubylców, jako prawie bezpłatnej siły roboczej.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

28

W WALCE

O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -

W AKCJI BOJOWEJ

Rano we wszystkich wioskach odzwały się strzały, które budziły miejscową ludność i pędziły do pracy przy kopaniu rowów przeciwzołgowych. Trzech Niemców z dymiącymi jeszcze karabinami prowadziło zebraną ludność do całodzienniej roboty.

Potyczki z Niemcami stały się już teraz codziennym naszym chlebem. Ofiary z naszej strony rosną. W listopadzie zabity został sekretarz okręgu Polskiej Partii Robotniczej ps. „Antes”, oraz szef okręgu Armii Ludowej ps. „Wujo”. Nazwiska tych towarzyszy nie są mi znane. Sądzę jednak, że towarzysze broni pisząc o walkach z Niemcami powiedzą o nich społeczeństwu tymbardziej, że byli to aktywiści naszej partii i organizatorzy Gwardii Ludowej na terenie woj. kieleckiego.

Zginął również „Szoszka”, były dowódca Gwardii Ludowej, który w czasie ofensywy dostał się na tereny prawobrzeżne, a później został zrzucony na lasy Świniej

Góry. Był to jeden z najdzielniejszych partyzantów z terenów kielecczyzny. — Niestety, w miesiącu listopadzie został zaskoczony przez kilkakrotnie przeważające siły Niemców i w walce tej zginął.

„Pietrek”, o którym już wspominałem przedarł się przez front wraz z oddziałem 200-tu ludzi w okolicach Gór Świętokrzyskich. O powodzeniu tej przemyśleń powiadomiono nas radiogramem.

Pozostała nas grupa około 300-tu ludzi, z których wielu chorowało na szkorbut i inne choroby, wyczerpani nerwowo i fizycznie. Należało ich skierować natychmiast do garnizonów, żeby wykurowali się — byli bardzo potrzebni. Przechwaliliśmy bowiem, że gdy Wisła zamrznie, należy oczekiwać ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Wezwaliśmy samolot sanitarny, by zabrał rannego dowódcę I-szej brygady kpt. Zygmunta, samolot ten przy lądowaniu zламаł skrzydło. Nie pozostało nam nic

innego jak samolot zniszczyć. Czerwona żagiew płonącego samolotu widoczna była w promieniu kilku kilometrów. Lotnik, który na szczęście nie odniósł żadnego poważnego szwanku — pozostał z nami. „Zygmunta” odstawiliśmy do garnizonu.

W niedługim jednak czasie przybył do nas wezwany telegraficznie drugi samolot, który tym razem wyładował szczęśliwie. Przybyła maszyna zabrała ze sobą lotnika z poprzedniego rozbitego samolotu, oraz kpt. „Juranda Władka”.

Z dawnego sztabu obwodu i aktywu partyjnego pozostało nas niewielu. W terenie zostali jeszcze tow. tow. „Bystry”, „Wicek”, „Jarosz” i inni.

Zbliżał się koniec listopada.

W lasach Starachowieckich Niemcy rozpoczęli zakrojony na wielką skalę akcję t. zw. „pacyfikacyjną”, do której rzucili bardzo poważne siły. W czasie tej oblawy Niemcy ścigali nas kilkanaście kilometrów. Co chwila oddział nasz wpadał pod ogień nieprzejścielny. Sytuacja z godziny na godzinę stawała się coraz bardziej krytyczną. Oddział nasz nie był w stanie przyjąć otwartej walki. Jedynym wyjściem z sytuacji było skuteczne oderwanie się od nieprzyjaciela.

Od wrogiej kuli padła ciężko ranna dr. „Hanka” dr. Helena Wolf, członek sztabu obwodu. Była to niepowetowana strata. — W przeddzień wolności zginęła towarzyszka, która oddała tyle energii i siły w zorganizowanie kadr i w walkę z niemieckim okupantem.

Temu dzielnemu żołnierzowi, drogiemu nam wszystkim partyzanci kielecczyzny

poświęca specjalną książkę, która utrwali dla wszystkich pokoleń pamięć o jej walce i pracy.

Tej samej nocy udało nam się szczęśliwie oderwać od nieprzyjaciela i zaszyć się niepostrzeżenie w las. Niedaleko od nas ścigały niemieckie oddziały, wyrzucając w niebo setki różno-kolorowych rakiet, które były sygnałem zakończenia oblawy.

Wyruszyliśmy w stronę garnizonu w okolicy Bełtowa do wsi Skarbka, w której zamieszkiwał dowódca rejonu IV-go Armii Ludowej — por. „Kruk”.

Rozpoczęliśmy teraz pracę garnizonową. Do dyspozycji otrzymaliśmy bunkier, w którym ulokowaliśmy się w czterech: — „Janek”, „Marian”, „Wicek” i ja. Pozostali przeniesieni zostali na rozległe placówki Ostrowa, Kielc, Radomia itd.

Organizacja mimo wyjątkowo ciężkich warunków — pracowała. Nocą odbywały się odprawy. Łącznicy przebywali dziesiątki kilometrów z meldunkami. Front biegł od naszego m. p. w odległości niepełnych 10-ciu km. Fakt ten jednak nie przerażał naszych oddanych żołnierzy i oficerów A. L.

Należy podkreślić szczególną aktywność, jaką wykazali w ostatnich dniach okupacji tow. tow.: „Kruk” ze wsi Skarbka d-ca rejonu IV-go, „Sep” — stary partyzant, który wraz z swymi dwoma braćmi jeszcze w latach 1942 — 43 przeprowadził niejedną akcję przeciwko Niemcom, a obecnie pełnił funkcję d-cy V-go rejonu, tow. „Zapora” — obecny kierownik partii tych rejonów, któremu Niemcy zabili żonę i troje dzieci.

(D. c. n.)

Komunikat

W dniach 12 i 13 maja br. (środa, czwartek), o godz. 9-ej rano w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się seminarium ideologiczne dla I i II sekretarzy Komitetów Powiatowych i miast wydzielonych Polskiej Partii Robotniczej.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PPR
w Łodzi

Wydział Propagandy
Referat Szkolenia Partyjnego



WIELKI POŻAR W POWIECIE LIPNOWSKIM

We wsi Chmielewo w pow. Lipnowskim wybuchł pożar, który strawił 10 zagród krytych słomą. Akcja ratunkowa była spóźniona, gdyż ludzie pracowali w polu. Straty wynoszą 10 milj. zł. Starosta powiatowy i Komitet Opieki Społecznej udzielili poszkodowanym pierwszej pomocy.

Pozytywne wyniki wspólnego szkolenia

szerokich rzesz partyjnych PPR i PPS na terenie województwa łódzkiego

W dniu 8 maja br. obradowała w Wojewódzkiej Szkole PPR w Pabianicach konferencja wykładowców i instruktorów szkoleniowych PPR i PPS z terenu woj. łódzkiego. Konferencja miała na celu omówienie wykonania uchwał Komitetów Centralnych bratnich partii robotniczych i wspólnej wo-

jewódzkiej Międzypartyjnej Komisji kształcenia ideologicznego kół partyjnych.

Na obecnym etapie przygotowania jednostki organicznej obu bratnich partii robotniczych, szkolenie kadr partyjnych posiada olbrzymie znaczenie jako czynnik ideologicznego kształcenia akty-

wów w duchu ideologii marksistowskiej. Jest ono także czynnikiem organizującym dalsze ideologiczne zbliżenie członków obydwu organizacji i jedność organiczną obu partii.

Odbyta konferencja jest przeglądem dorobku dotychczasowej pracy jednolitej frontowej obu organizacji na odcinku naszego województwa. Okres wspólnego szkolenia, w który wstąpiły nasze organizacje jest pierwszym krokiem na drodze realizacji uchwał obu Komitetów Centralnych. Ażkolwiek jest to okres krótki, niemniej pozwala ocenić pozytywnie dotychczasowy dorobek i zdobycze na tym odcinku pracy. Wspólna konferencja aktywów szkoleniowych posiada doniosłe znaczenie, w rozszerzeniu zakresu dalszej pracy.

Obecni na naradzie przedstawiciele z terenu omówili najistotniejsze zagadnienia pracy szkoleniowej dzieląc się spostrzeżeniami w dotychczasowym dorobku na tym odcinku pracy. Należy podkreślić dobre wyniki pracy szkoleniowej osiągnięte przez organizacje fabryczne „Boruta” w Zgierzu, „Hortensja” w Piotrkowie i PZPB w Pabianicach.

Organizacje te doceniają sprawę szkolenia kadr, a kursy cieszą się prawie 100-procentową frekwencją uczestników. Należy także podkreślić i słabe strony niektórych organizacji nie stojących na wysokości powierzonego im zadania. Organizacje te nie potrafiły skupić swoich wysiłków dla wykonania postawionych przed nimi zadań.

Konferencja wykazała ogromne zainteresowanie szkoleniem, także i wśród robotników bezpartyjnych pragnących uczęszczać na wykłady.

Najważniejszym zadaniem jakie postawiła przed sobą konferencja jest rozszerzenie zastęgu organizacji kursów wspólnego szkolenia. W najbliższym czasie otwarte zostaną 43 nowe ośrodki szkoleniowe z 2000 słuchaczami.

Dla wypełnienia tych zadań konieczne jest zaktualizowanie pracy na odcinku szkoleniowym ze strony powiatowych i miejskich kierownictw obydwu partii. Nie może zostać w naszym województwie ani jeden ośrodek przemysłowy lub rolny, na którymby nie było wspólnych kursów szkoleniowych.

Konferencja omówiła także cały szereg spraw organizacyjnych i wniosła ogromny wkład w dalszą pracę na przyszłość.

Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego PPR w konferencji brały udział tow. Grambo, Dylewski, Biernacki, z Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Salski i Pilarczyk. ST.

Wzorowa wieś Grębocin

Grębocin jest wzorową wsią samopomocową w powiecie toruńskim. Trzecią rocznicę zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi uczęła wieś Grębocin uroczystym poświęceniem i otwarciem kilku wzorowych placówek samopomocowych — domu ludowego wraz z biblioteką i czytelnia, piekarni gminnej Samopomocy Chłopskiej, biur gminnej Spółdzielni Samop. Chłopskiej i kasy Stefczyka oraz położenia kamienia węgielnego pod wzorowy ośrodek zdrowia. W uroczystościach w Grębocinie wzięły udział liczne delegacje organizacji społecznych, politycznych, placówek go-

spodarczych i gmin pow. toruńskiego. Akademię związaną z otwarciem domu ludowego zajął wójt gminy Grębocin ob. Jan Wesołowski, który ze szczególnym uznaniem podkreślił wkład PPR w dzieło budowy wzorowej wsi polskiej.

Wicewojewoda Jakubowicz wręczył dyplomy uznania za ofiarną i owocną pracę kilku działaczom samopomocowym. Na zakończenie uroczystości wicewojewoda Jakubowicz dokonał otwarcia w domu ludowym biblioteki, liczącej 300 tomów oraz pięknej świetlicy, obficie zaopatrzonej w czasopisma.

Zjazd ogólnopolskich kół krajoznawczych młodzieży szkolnej w Warszawie

W dniach 6 — 7 maja odbywał się w Warszawie Zjazd Ogólnopolskich Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. W zjeździe wzięli udział delegaci przeszło 250 kół. Część uczestników Zjazdu przybyła w strojach regionalnych.

W naradach wzięli udział: z ramienia Ministerstwa Oświaty, wiceminister Garnarczyk, wiceminister Wolski, prezes Z. N. P. ob. Maj, kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego ob. Górecki i inni.

Uroczystego otwarcia dokonał prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego prof. dr. Stanisław Leszczycki. Pierwszy przemówił wiceminister Garnarczyk, witając zebranych w imieniu Ministra Oświaty, Skrzeszewskiego. Mówca podkreślił w przemówieniu konieczność przeprowadzenia zmian w wychowaniu w tym sensie, by bohaterów walki konspiracyjnej wychować na bohaterów pracy.

Następnie głos zabrał prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego profesor Leszczycki. „Pierwszy powojenny Zjazd Towarzystwa Krajoznawczego odbywa się właśnie w Warszawie — podkreślił mówca — gdyż Warszawa jest symbolem odradzającej się nowej Polski. Młodzież przybyła z najodleglejszych krańców państwa, patrząc na stolicę zrozumie do czego dążymy i czego będą w przyszłości kontynuatorami”.

Mówca przedstawił zebrany zadania młodzieży zrzeszonej w Tow. Krajoznawczym. Zrzeszenia młodzieży po-

trzebne są, ponieważ musimy nauczyć się żyć wspólnie, by stworzyć społeczeństwo zwarte i silne. Musi zniknąć separatyzm, antagonizmy dzielnicowe i lokalne.

Drugim zadaniem członków Towarzystwa jest poznanie Polski w okresie rozwoju jej dobrobytu i potęgi. Przede wszystkim uwagę powinno się skupić na Ziemiach Odzyskanych, by zrozumieć jakie znaczenie mają dla obudowy i rozwoju Polski. Poznawszy swój kraj — ciągnie mówca — będziecie mogli pracować nad uświadomieniem innych, będziecie mogli otworzyć im, oczy na piękno Polski, jej kulturę,

sztukę, na życie społeczeństwa i jego dorobek, na plany przyszłego rozwoju Polski Demokratycznej.

Następnie prof. Węgrzynowicz odczytał sprawozdanie z działalności Komisji Kół.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył się ogłoszeniem deklaracji, w której uczestnicy pierwszego powojennego Zjazdu Ogólnopolskiego Kół Krajoznawczych składają hołd uczestnikom walki o niepodległość i demokrację. Na ręce prezydenta Rzeczypospolitej składają zapewnienie o swej gotowości do pracy dla dobra Polski robotniczo-chłopskiej.

Konferencja nauczycieli — aktywistów PPR i PPS

Dnia 8 b. m. odbyła się w KC PPR narada nauczycieli aktywistów PPR i PPS z całego kraju. Uczestnicy narady zapoznali się z założeniami reformy ustroju szkolnego w Polsce oraz omówili zadania, stojące obecnie przed aktywistami obu partii. Masowy udział w naradzie nauczycieli z całej Polski — członków obu partii robotniczych dowodzi coraz szerszego włączania się nauczycielstwa do pozytywnej pracy, prowadzonej przez obóz demokratyczny.

W naradzie wzięli m. in. udział: Min. Oświaty Stanisław Skrzeszewski, wice-

minister Oświaty Jabłoński, sekretarz KCZZ Gebert, członek Prezydium KCZZ dyr. Kwiatkowski, posłowie: Bieńkowski, Kuroczko i Polkowski oraz kierownicy Wydziałów Kulturalno-Oświatowych KC PPR Żółkiewski i CKW PPS Jaruga. Przewodniczył konferencji przewodniczący Centralnej Sekcji Nauczycielskiej PPS — Pol.

W czasie narady Min. Oświaty Stanisław Skrzeszewski zapoznał zebranych z podstawowymi zasadami reformy szkolnej.

Coraz więcej dzieci korzysta z wczasów

W roku bieżącym na kolonie letnie wyjedzie 142 tys. dzieci pracowników przemysłu. Stanowi to poważny wzrost bowiem w r. ub. z kolonii skorzystało

około 94 tys. dzieci. Przemysł rozporządzać będzie w tym roku 262 punktami kolonijnymi. Około 50 proc. z tej liczby domów stanowi własność przemy-

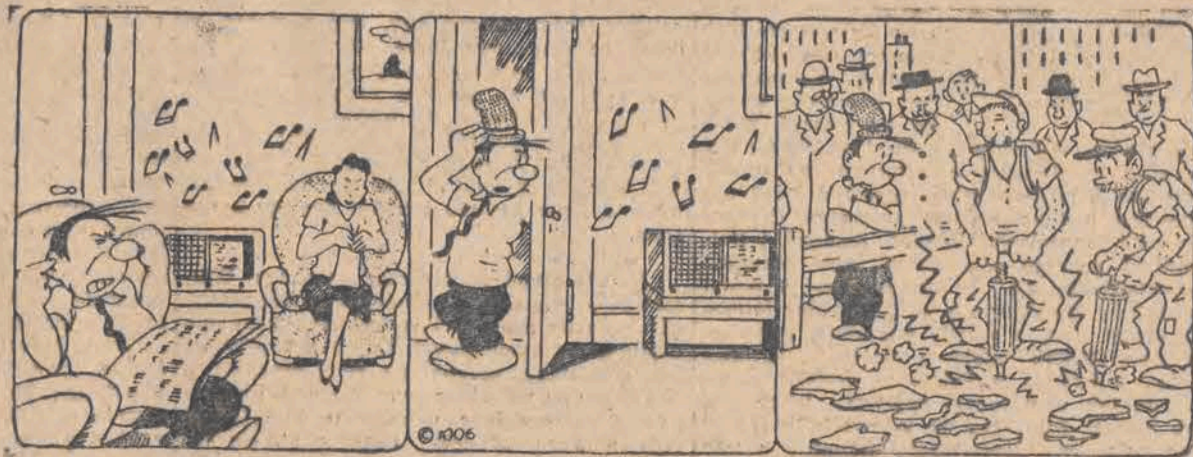
słu państwowego. Kolonie letnie skupiają się głównie na Dolnym Śląsku i na Podkarpaciu. Pierwszeństwo w korzystaniu z akcji kolonii letnich mają dzieci z większych ośrodków przemysłowych.

Z półkolonii letnich skorzysta w roku bieżącym 67 tys. dzieci pracowników przemysłu.

Wyżywienie dla dzieci biorących udział w koloniach i półkoloniach ustalone jest jednolicie na ok. 3.500 kalorii dziennie. Powiększony zostanie w roku bieżącym stały personel kolonijny. Ministerstwo Oświaty popiera wydatnie akcję kolonijną, a rodzice dzieci płacą tylko ok. 8 proc. kosztów pobytu dzieci na koloniach i półkoloniach.

Przemysł państwowy rozporządza w chwili obecnej 19 czynnymi prewentyriami i sanatoriami dla zagrożonych gruźlicą dzieci pracowników. W chwili obecnej otwiera się kilka nowych prewentyriów w Rabce i Pszczynie.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 025593.

Radio piszczy

aż głowa boli!

Ta muzyka lepsza!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej „OTELLO”, Szekspira.
TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 15,30 i 19-tej „DAMY I HUZARY”; wszystkie miejsca wyprzedane.
Passe-partout nieważne.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 „ROSE - MARIE”, romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK”, w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horreckiej i Kazimierza Szuberta, oraz całego zespołu „SYRENY”.

Przy fortepianach: Irena Aleksandrow i Adam Markiewicz.

Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

KINA

ADRIA — „Bitwa o szczyt”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Stalowe serca”, godz. 17, 18, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.

BAJKA — „Zielona dolina”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 11, godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.

GDYNIA — „Dwaj panowie F”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

POLONIA — „Ostatni etap” (ostatnie dni), godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

MUZA — „Na tropie zbrodni”, godz. 18,20; w niedz. 16.

PRZEDWIOŚNIE — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.

ROBOTNIK — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Niebo czy pleko”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Oflag XXVII”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 12,15.

SWIT — „Dwulicowa kobieta”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TECZA — „Oflag XXVII”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.

TATRY — „Dziewczę z Północy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISEŁA — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 17,15, 19,15, 21,15; dodatk. seans o godz. 15,15; w niedz. 13,15.

WŁÓKNIARZ — „Płomień Nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.

WOLNOŚĆ — „Stalowe serca”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; dodatk. seans o godz. 14,30; w niedz. 12,30.

ZACHETA — „Historia jednego fraka”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) „O dodatkowych korzyściach z produkcji buvaka cukrowego”. 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Brahms — Sonata G-dur op. 100 na skrzypce i fortepian. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Muzyka obładowa (płyty). 15.15 Felieton sportowy. 15.20 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej p. t. „Spółdzielczość na przelomie”. 15.40 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich. 16.00 Dziennik. 16.20 Kącik szachistów. 16.25 Pogadanka rybacka. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Audycja w opracowaniu Dr. Z. Lissa. 17.05 (Ł) „Krosienka” — słuchowisko według komedii I. Krasickiego. 17.45 „Pascal” — wykład Inż. R. Wyrzykowskiego. 18.00 „Mozalka muzyczna”. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 „Dzieło Marii Curie Skłodowskiej” — odczyt. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — Dziennik. 21.15 Odczyt Dr. Z. Grotta. 21.25 „Wiosenne melodie”. 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Na trasie Praga-Warszawa

Rumuni zdystansowali Czechów Ostateczna klasyfikacja drużynowa i indywidualna

WARSAWA. — W ostatnim etapie wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na trasie Kielce—Warszawa (178 km) wzięło udział 41 kolarzy. Wyścig ukończyli wszyscy. Etap Kielce — Warszawa był na ogół mało ciekawy.



KAPIAK JÓZEF, pierwszy z Polaków w wyścigu Warszawa — Praga

Zawodnicy jechali cały czas zwartą grupą w tempie około 20—25 km na godzinę. Na 117 kilometrów kolarze rozbił się na kilka grup, które następnie łączą się, tworząc w dalszym ciągu jedną, zwartą grupę. Pod Grójcem Kapiak ma pierwszy defekt, pomaga mu Mich, oddając mu swoje koło. Za Grójcem „urywa się” czołówka, w której jedzie pięciu Polaków. Kapiak jeszcze raz traci cenny czas, przewracając się na szybach tramwajowych na ul. Grójcekiej. Na trasie w obrębie miasta Warszawy tysięcy widzów, ustawionych po obu stronach jezdni, witają owacyjnie przejeżdżających kolarzy. Na mecie na Stadion Wojska Polskiego wpadają za-

wodnicy w następującej kolejności:

- 1) Wrzesiński (Polska) — 6:21,12 godz.
- 2) Chvojka (CSR) — 6:21,12,2
- 3) Chicomban (Rumunia) — 6:21,12,6
- 4) Peric (CSR) — 6:21,12,8
- 5) Norhadian (Rumunia) — 6:21,13
- 6) Bukowski (Polska) — 6:21,13,4
- 7) Dordik (CSR) — 6:21,13,8
- 8) Wandor (Polska) — 6:21,14,2
- 9) Krejcu (CSR) — 6:21,14,4
- 10) Horyatic (Jugosławia) — 6:21,14,6.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu Praga — Warszawa przedstawia się następująco:

Indywidualnie: 1) Zoric (Jugosławia) — 35:53,16,2; 2) Krejcu (Czechosł.) — 35:58,38,6; 3) Kapiak (Polska) — 36:00,06,2; 4) Peric (Czechosłowacja) — 36:12,18; 5) Wrzesiński (Polska) — 36:19,00,4.

Drużynowo: 1) Polska I — 108:16,56,8, 2) Rumunia — 108:37,14; 3) CSR I — 108:39,06,6; 4) CSR II-ga — 108:53,41,4; 5) Bułgaria — 110:26,31,6; Polska II — 11:56,52,2.

Po zakończeniu biegów odbyło się na Stadionie Wojska Polskiego wręczenie 5-ciu dodatkowych nagród dla drużyny polskiej, która wygrała wyścig Warszawa — Praga. Naj-

lepszy polski zawodnik, Siemiński, otrzymał nagrodę Min. Spraw Zagranicznych — rower wyścigowy, Wójcik — kupon materiału — na grodzie Centrali Tekstylniej.

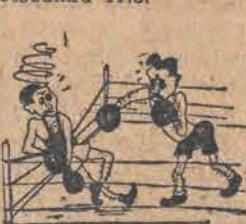
Napierała, Rzeźnicki i Pietraszewski otrzymali zegarki, ufundowane przez ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Radkiewicz, Ambasadę Jugosłowiańską i RSW „Prasa”.

Indywidualnym zwycięzcom wyścigu Praga — Warszawa wręczono dziś następujące nagrody: złoty zegarek — nagrodę generalnego sekretarza PPR — Gomulki, srebrną wazę — nagrodę ambasadora Czechosłowacji, Hejreta, oraz motocykl SHL otrzymał pierwszy w klasyfikacji indywidualnej, Jugosłowianin Zoric. Krejcu (Czechosłowacja) otrzymał rower, a Kapiak — motocykl, nagroda dla najlepszego Polaka.



Skierka i Szymura w wakacyjnej formie

WARSAWA. — W Warszawie rozegrano w niedzielę międzynarodowy mecz pięściarski „Milicjoner” (Belgrad) — ZS „Gwardia”. Mecz — który był nieoficjalnym spotkaniem najlepszych pięściarzy-milicjantów Jugosławii i Polski, zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 11:5.



Spotkanie stało na dość słabym poziomie, na co złożyła się słaba forma zawodników oraz dokuczliwy upał. Trzeciej rundy zawodnicy z reguły nie wytrzymywali. Drużyna gości zaprezentowała się słabo. Jugosłowianie byli na ogół słabi technicznie, walczyli zbyt szablono i nieczysto. Na uwagę zasługują jedynie Matic w wadze lekkiej, który posiada „suchy”, nokautujący cios, oraz Lazarewicz w wadze półciężkiej, który posiada niewątpliwie zadatki na doskonałego pięściarza.

Zespół Polski górował nad Jugosłowianami przede wszystkim technicznie, zawiódł natomiast kondycyjnie. Beznadziejnie słaby był Skierka w wadze lekkiej, który po słabej pierwszej rundzie, został znokautowany w drugim starciu przez Matic. Kondycyjnie doskonale wytrzymał trzy rundy Ankiewicz, który morderczym tempem osłabił kompletnie przeciwnika. Doskonale taktycznie rozwiązał spotkanie Sobkowiak, rozkładając umiejętnie swoje siły. Bardzo dobrze zaprezentował się również Szymankiewicz, który był bezspornie lepszy od mistrza bałkańskiego, Dzepina. Archacki i Iwański walczyli na poziomie, nie wytrzymali jednak trzeciej rundy.

Szymura przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z Bohdanowiczem, który bezustannie wpadał w klincze; dopiero w trzeciej rundzie Szymura trafił swymi „dyszlami”, które robią

wrażenie na przeciwniku, który kończy mecz „groggy”.

Wyniki techniczne walk:
W wadze muszej Patora (P) zwycięża Andrejwica.

W wadze koguciej Sobkowiak (P) wygrał na punkty z Pavlovicem.

W wadze piórkowej Ankiewicz wygrywa na punkty z Stamenkovicem.

W wadze lekkiej Matic (J) zwyciężył przez k.o. w drugiej rundzie Skierkę.

W wadze półśredniej Borkovic (J) remisuje z Iwańskim.

W wadze średniej Dzepina (J) wygrywa na punkty z Szymankiewiczem.

W wadze półciężkiej Archacki wygrywa na punkty z Lazarewiczem.

W wadze ciężkiej Szymura (P) wygrywa na punkty z Bohdanowiczem.

W ringu sędziowali: kpt. Neudin oraz sędzia jugosłowiański. Na punkty Suszczyński, Przydomski oraz sędziowie jugosłowiańscy. Widzów około 8 tysięcy.

Gdyby nie Gbyl i Fornalczyk Widzew mógł przegrać z Wartą 0:3

POZNAŃ. — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Wartą” (Poznań) a „Widzewem” (Łódź), zakończyło się, jak podawaliśmy, zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 3:2 (2:0).

Pomimo zwycięstwa drużyna „Warty” wykazała słabą formę. Szczególnie słabo wypadły formacje defensywne. Drużyna łódzka wykazała dużo ambicji i ofiarności.

Prowadzenie dla „Warty” uzyskał w 34 mi-

nucie Kaźmierczak z rzutu karnego, podktowanego za rękę obrońcy na polu karnym. W 41 minucie ten sam zawodnik zdobył drugą bramkę dla „Warty”. Po zmianie pół „Warta” prowadzi już w 6-tej minucie 3:0 po strzale Skrzypniaka. W 16-tej minucie Gbyl (Widzew) wykorzystując błąd obrony strzela pierwszą bramkę dla „Widzewa”, a w 32-tej minucie Fornalczyk (Widzew) ustala wynik meczu.

Sędziował ob. Frączyk (Tarnów). Widzów ponad 5 tysięcy.

*Probowienia
dla Sportowców
Łodri presyfe*

*August
Prosimi
O/V. 1248*

Migawki z trasy

wyścigu Warszawa-Praga



Gigantyczny wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa mamy już za sobą. Wspaniałe zwycięstwo kolarzy polskich napawa nas radością i dumą, bo przecież jest naprawdę z czego się cieszyć. Byliśmy pierwsi w Pradze i pierwsi w Warszawie, a więc odnieśliśmy zwycięstwo na dwóch frontach i to zwycięstwo poważne, gdyż odniesione nad najlepszymi kolarzami Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Z wyścigu odnieśliśmy wiele korzyści: przekonaaliśmy się, że chłopcy nasi u progu olimpiady znajdują się w doskonałej formie, że sprzęt nasz, a przede wszystkim ramy rowerowe „Bałtyk” zdąży w zupełności egzamin i że... kolarstwo w Polsce w krótkim czasie będzie tak popularnym sportem, jakim jest we Francji, Belgii czy we Włoszech. Bo gdzie my tylko nie przejeżdżali, wszędzie witały nas tłumy, każda, najmniejsza nawet miłośnica przyjmowała nas z honorami, godnymi największych dostojników. We Wrocławiu trzy dziewczynki w regionalnych strojach żegnały wyruszających do Jeleniej Góry kolarzy wiązkami kwiatów i serdecznymi pocałunkami na drogę. W wielu miejscowościach, przez

które przejeżdżaliśmy, droga przed kolarzami usłana była kwiatami, kwiaty leciały z balkonów i okien. W Czechosłowacji nie spotkaliśmy się już z tak wielkim entuzjazmem, jakkolwiek kolarze czescy wydobylali z siebie ostatnie, zastrzeżone siły, aby u siebie, w domu pokazać swą klasę. Ryzykowne ich zjazdy z gór, po ostrych serpentynach, z szybkością 80 km na godzinę, i wspaniałe wspinaczki wywoływały największy podziw u... nas. Czesi nie potrafili tak się entuzjasmować jak my. Przyjmowali nas gościnnie, ale wiadać było, że kolarstwo jest u nich sportem młodym i nie posiada tradycji naszego kolarstwa.

Największymi pechowcami wyścigu Warszawa — Praga byli niewątpliwie Pietraszewski i Czech Scasny. Pietraszewski, żeby nie ciągnęły gumy i moc innych defektów (we Wrocławiu łodzianin przybił na metę piechotą, a w Libercu na wypożyczonym „kogucie”) z pewnością zająłby inne miejsce w klasyfikacji indywidualnej. „Pietrek” miał „gaz”, ale ani odrobiny szczęścia, duże natomiast szczęście miał Czech. Bo gdyby nie to, kto wie, czy na mecie w Libercu nie postradałby życia. W Libercu, tak jak w Łodzi, finisz odbył się na głównej ulicy, ale meta była źle obstawiona, wskutek czego Scasny w pełnym pedale, po jej przejechaniu, wpadł na małego chłopca

i upadł na wznak, uderzając z całej siły głową o beton. Na szczęście, upadek nie miał tragicznych następstw i Scasny mógł następnego dnia pojechać dalej.

Liczne defekty, pech i zmęczenie nie odbierały dobrego humoru naszym chłopcom. Przy kolacji rozwiązywały się języki i sypały się kawaty. Ogólną wesołość budziła Bułgarka, którzy do Warszawy przywieźli z sobą duże zapasy... soli. Okazuje się, że Bułgarzy padli ofiarą złośliwego żartu. Przed wyjazdem do Polski ktoś ich „napuścił”, że w Polsce wszystko dostaną za sol — nawet kamienie. Rozczarowanie ich było wielkie, ale wkrótce humory im poprawiła gościnność polska. W Polsce niczego im nie brakowało. W Czechosłowacji było już gorzej. „Knedle były dobre, ale mało — stanowczo więcej się ich przydało” — przyspiewywali sobie chłopcy do snu.

Dużo humoru i dowcipu dostarczyli prężanom towarzyszący wyścigowi dziennikarze, paradujący po Pradze z żółtymi opaskami na lewym ramieniu z napisem „prasa”, w które zaopatrzyli się w Warszawie. „Prasa” tymczasem — jak się okazało — znaczy po czesku „prosię”. Opaski szybko następnego dnia zniknęły. Złośliwi utrzymywali, że w Pradze w związku z tym spadła gwałtownie cena... wieprzowiny.

Z językiem czeskim trzeba być ostrożnym!